M. B. im. W. Łódź

I sekretarz KC PZPR przyjął sekretarza generalnego ŚRP

E. Gierek odznaczony Złotym Medalem Pokoju

W związku z przypadającym obecnie 25-leciem wielkiego międzynarodowego ruchu pokoju, w dniu 15 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce sekretarza generalnego Światowej Rady Pokoju, wybitnego działacza politycznego Indii — Romesha Chandrę.

W spotkaniu, które odbyło się w gmachu Komitetu Centralnego, wzięli również udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, sekretarz KC PZPR Wincenty Kraśko, członek sekretariatu KC i kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ryszard Frelek.

Romeshowi Chandrze towarzyszyli sekretarze Światowej Rady Pokoju Nikołaj Woszczynin i Kazimierz Kielan. Obecny był przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju — Józef Cyrankiewicz.

W dłuższej i przyjacielskiej rozmowie omówiono węzłowe zagadnienia obecnego etapu walki o międzynarodowe odprężenie i utrwalenie zasad pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach. Romesh Chandra, Nikołaj Woszczynin poinformowali I sekretarza KC PZPR o dalszym rozwoju tej walki, zwłaszcza od niedawnego światowego kongresu sił pokoju w Moskwie, który wywarł wielki wpływ na rozszerzenie frontu i zacieśnienie współdziałania różnych sił i nurtów postępu i pokoju.

Następnie I sekretarz KC PZPR Edward Gierek w towarzystwie Edwarda Babiucha, Wincentego Kraski, Ryszarda Frelka spotkał się z wybitnymi działaczami polskiego ruchu pokoju. Obecni byli Romesh Chandra, Nikołaj Woszczynin i Kazimierz Kielan.

Na spotkaniu Romesh Chandra w imieniu prezydium Światowej Rady Pokoju wręczył Edwardowi Gierkowi Złoty Medal Pokoju im. Joliot-Curie przyznany w uznaniu za wybitny wkład do sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

Miesiąc sam na sam z chlorellą

Miesiąc sam na sam z chlorellą spędził w hermetycznej kabinie imitującej statek kosmiczny radziecki badacz Nikołaj Michajłow. 30-litrowy pojemnik z wodorostem chlorellą zastąpił w tym eksperymencie biosferę, pochłaniając wydychany przez człowieka dwutlenek węgla i dostarczając mu tlenu a częściowo również pożywienia.

Po zakończeniu doświadczenia lekarze uznali stan zdrowia badacza za zadowalający i jeszcze tego samego wieczora pozwolili mu wrócić do domu.

Eksperyment mający na celu zbadanie systemu zapewnienia człowiekowi warunków do życia w wyniku działalności mikroorganizmów przeprowadzili pracownicy radzieckiego instytutu

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyd. A | Łódź, czwartek 16 maja 1974 roku | Rok XXX | Nr 115 (7915) | Cena 1 złoty

DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

XXVII WYŚCIG POKOJU WARSZAWA · BERLIN · PRAGA

□ Hartnick (NRD) pierwszy na mecie w Berlinie

□ S. Szozda po raz piąty wśród najlepszych

W wielu dotychczas rozegranych wyścigach na mecie w stolicy NRD — Berlinie, swoje sukcesy odnosili polscy kolarze, że przypomnimy honorowe rundy Magiery, Czechowskiego Hanusika, Bławdzina i W. Matusiaka. Wydawało się, że kolejny triumf odniesie któryś z naszych kolarzy — uczestników tegorocznego wyścigu.

Stało się inaczej. Chociaż do tamtych wspaniałych zwycięstw swoich poprzedników nawiązał wicemistrz świata — S. Szozda, zdobywając w Berlinie trzecie miejsce.

Gdyby nie kłopoty z rowerem, po których nasz kolarz musiał doganiać grupę, kto wie czy na najwyższym podium nie stanąłby znów zawodnik polskiego zespołu.

Swój wielki dzień przeżył wczoraj 19-letni reprezentant NRD, debiutant w majowej imprezie H. J. Hartnick, który po śmiałym ataku jako pierwszy minął linię mety. Warto przypomnieć, że jest to już drugie (wygrał III etap w Poznaniu) zwycięstwo tego młodego i utalentowanego kolarza NRD, którego wielu fachowców typuje na następcę sławnego „Taeve" Schura.

Wielką niespodzianką było wywalczenie na wczorajszym etapie drugiej lokaty przez mniej znanego do-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Stanisław Szozda

Klasyfikacja wyścigu

VIII ETAP INDYWIDUALNIE

1. Hartnick (NRD)	2:46.39
2. Popow (Bułgaria)	2:46.52
3. Szozda (Polska)	2:47.07
4. Pikkuus (ZSRR)	2:47.17
5. Schiffner (NRD)	„
6. Vasile (Rumunia)	„
7. Kuehn (NRD)	„
8. Moravec (CSRS)	„
9. Milde (NRD)	„
10. Matousek (CSRS)	„

POZOSTALI POLACY

13. Kręczyński	2:47.17
16. Kaczmarek	„
22. Kowalski	„
23. Brzeżny	„
Mytnik i pozostali kolarze	„

VIII ETAP DRUŻYNOWO

1. NRD	8:21.10
2. Bułgaria	8:21.26
3. Polska	8:21.41
4. Holandia	„
5. CSRS	8:21.50
6. ZSRR	„
7. Rumunia	8:21.51
8. Włochy	„
9. NRF	„

PO VIII ETAPIE INDYWIDUALNIE

1. Mytnik (Polska)	19:37.38
2. Gonschorek (NRD)	19:38.02
3. Pikkuus (ZSRR)	19:38.05
4. Szozda (Polska)	19:38.40
5. Gorełow (ZSRR)	19:38.41
6. Hartnick (NRD)	19:38.48
7. Hrazdira (CSRS)	19:39.01
8. Brzeżny (Polska)	19:39.13
9. Matousek (CSRS)	19:39.26
10. Bartonicek (CSRS)	19:39.56

POZOSTALI POLACY

11. Kowalski	19:40.08
15. Kaczmarek	19:40.46
17. Kręczyński	19:41.14

PO VIII ETAPIE DRUŻYNOWO

1. Polska	58:53.24
2. ZSRR	58:55.03
3. NRD	58:55.19
4. CSRS	58:56.17
5. NRF	59:05.43
6. Holandia	59:09.23
7. Kuba	59:11.53
8. Francja	59:12.00
9. Rumunia	59:16.51
10. W. Brytania	59:18.48

MYTNIK WYPRZEDZA

Gonschorka	o 24 sek.
Pikkuusa	27 sek.
Szozdę	1.02 min.
Gorełowa	1.03 min.

POLSKA MA PRZEWAGĘ NAD

ZSRR	1.39 min.
NRD	1.55 „
CSRS	2.53 „
NRF	12.19 „

NAJAKTYWNIEJSI

1. Smit (Holandia)	30 pkt.
2. Pikkuus (ZSRR)	13 „
3. Lichaczew (ZSRR)	8 „
4. Labus (CSRS)	6 „
5. Schiffner (NRD)	5 „
6. Van Helvoirt (Holandia)	5 „

Dziś kolarze będą mieli do przejechania 170 km na trasie z Poczdamu do Lipska. Lotne finisze na 54 km w Jueteborgu i na 145 km w Ellenburgu.

Start ostry wyznaczono na godz. 13.30, a przyjazd pierwszych kolarzy na stadion w Lipsku spodziewany jest około godz. 16.45.

Walter Scheel wybrany prezydentem NRF

Zgromadzenie Federalne składające się z członków Bundestagu i z przedstawicieli poszczególnych krajów NRF, wybrało w środę Waltera Scheela, dotychczasowego przewodniczącego FDP, wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych nowym prezydentem NRF. Zostanie on zaprzysiężony na tym stanowisku 1 lipca br. Prezydent Gustav Heinemann pełniący tę funkcję dotychczas zrezygnował z ubiegania się o ten urząd w kolejnej kadencji ze względu na podeszły wiek i stan zdrowia.

Walter Scheel, wspólny kandydat koalicji rządowej SPD i FDP, otrzymał 530 na 1.033 oddanych głosów, czyli absolutną większość niezbędną w pierwszej turze głosowania. Na kandydata opozycji chadeckiej CDU/CSU, Richarda von Weizsaeckera, głosowało 498 członków zgromadzenia. Pięciu wstrzymało się od głosu. Układ sił w zgromadzeniu federalnym wykluczał zwycięstwo kandydata opozycji chadeckiej. Chociaż opozycja nie głosowała na Waltera Scheela — zdecydowała się bowiem na wystawienie własnego kandydata — wiadomo jednak, że nowo wybrany prezydent cieszy się poważaniem także w kołach tej opozycji. Walter Scheel przejmie 1 lipca obowiązki prezydenta na kolejne pięć lat. Jego przynależność partyjna będzie w tym czasie zawieszona. Będzie on drugim prezydentem pochodzącym z szeregów FDP i najmłodszym prezydentem NRF.

Były to pierwsze wybory prezydenckie, w których kandydat przeszedł w pierwszej turze głosowania. Nowy prezydent jest politykiem znanym i popularnym w NRF i za granicą. Jest on zarazem politykiem, który wielokrotnie wypowiadał się za odprężeniem w stosunkach między krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi i który na poprzednich stanowiskach angażował się na rzecz normalizacji stosunków z socjalistyczną częścią Europy.

Piękny dar Polonii kanadyjskiej

Wczoraj przekazano obserwatorium astronomicznemu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu spektograf ufundowany przez społeczeństwo i Polonię kanadyjską. Urządzenie to, służące do badania widm pojedyńczych gwiazd, jest świadectwem ścisłej współpracy, która łączy naukowców toruńskich i kanadyjskich.

W uroczystości wziął udział sekretarz generalny towarzystwa łączności z Polonią zagraniczną „Polonia" — Wiesław Adamski. Obecny był ambasador Kanady w Polsce John Alexander Maccordick.

„Susza stulecia" w Szwecji

Katastrofalna susza zagraża w tym roku szwedzkiemu rolnictwu. W wielu rejonach Szwecji, zwłaszcza koło Goeteborga, od dwóch miesięcy nie opadła ani jedna kropla deszczu. W środkowej Szwecji z powodu suszy i nocnych przymrozków nie wzeszły zboża.

Brak paszy zmusza rolników do odstawiania bydła do rzeźni, co z kolei grozi brakiem mleka w kraju. W ostatnich dniach doszło do serii groźnych pożarów w całej Szwecji. Policja ogłosiła absolutny zakaz używania otwartego ognia.

N/z: podczas uroczystości przemawia E. Gierek.

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz przyjęli delegację pracowników przemysłu poligraficznego

Wczoraj I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** i premier **Piotr Jaroszewicz** przyjęli delegację pracowników przemysłu poligraficznego z okazji 500-lecia drukarstwa polskiego i ich dorocznego zawodowego święta — „Dnia Drukarza".

W spotkaniu wzięli m. in. udział: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki — **Józef Tejchma**, sekretarze KC PZPR: **Wincenty Kraśko i Jerzy Łukaszewicz**.

W skład delegacji wchodził m. in.: **Tadeusz Pawlak** — linotypista w Drukarni Dziełowej w Łodzi.

Uczestnicy spotkania, zasłużeni mistrzowie sztuki drukarskiej mówili o najistotniejszych problemach związanych ze swoją pracą.

Nawiązując do wypowiedzi uczestników spotkania Piotr Jaroszewicz przedstawił dotychczasowe i perspektywiczne przedsięwzięcia zmierzające do unowocześnienia i rozwoju bazy technicznej polskiej poligrafii. Poinformował między innymi o inwestycjach, które poprawią zaopatrzenie drukarstwa w podstawowy materiał — papier.

Zabierając głos na zakończenie spotkania Edward Gierek wskazał na wielkie znaczenie przemysłu poligraficznego dla dalszego rozwoju kultury, nauki, oświaty i gospodarki. — Przekazujecie społeczeństwu w postaci różnego typu wydawnictw najistotniejsze treści polityki partii i państwa, dorobek całego polskiego piśmiennictwa. Dlatego — powiedział I sekretarz KC PZPR — tak wysoko cenimy waszą pracę.

Edward Gierek przekazał na ręce delegacji dla wszystkich pracowników poligrafii wyrazy uznania za ich dotychczasowy trud, złożył serdeczne życzenia z okazji ich dorocznego święta oraz 500-lecia drukarstwa polskiego.

CO DZIEŃ NIESIE

W 136 dniu roku słońce wzeszło o godz. 3.40, zajdzie zaś o godz. 19.25.

Imieniny obchodzą

Andrzej, Wieńczysław, Trzebomysł

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane z możliwością przelotnego opadu. Temperatura maksymalna +16 st. C. Wiatry umiarkowane płn.-wsch.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Wczoraj o godz. 21 ciśnienie wynosiło 745,8 mm.

Ważniejsze rocznice

1947 — Ustawa o 46-godzinnym tygodniu pracy.

1944 — Członkowie delegacji KRN odbyli w Moskwie pierwsze rozmowy z Prezydium ZG ZPP oraz Centralnym Biurem Komunistów Polskich w ZSRR. Uznano Krajową Radę Narodową za kierowniczy ośrodek polityczny wszystkich ludowo-demokratycznych sił Polski.

Taka sobie myśl

Wszystko można nabyć w samotności, prócz charakteru.

Uśmiechnij się

— Przepraszam panią, wyjeżdżam za chwilę na urlop, a nikogo tu nie znam. Czy mógłbym się z panią pożegnać?...

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Pomyślne wyniki gospodarcze

Po zakończeniu I kwartału br. z satysfakcją odnotowaliśmy wysokie tempo rozwoju gospodarki w tym okresie. Kolejna ocena dokonana przez Biuro Polityczne KC PZPR — za 4 miesiące roku — **potwierdziła ugruntowywanie się korzystnych tendencji w naszym życiu społeczno-gospodarczym: pod wieloma względami osiągnęliśmy dalszy postęp i lepsze wyniki niż te, które stanowiły podstawę oceny I kwartału.**

Na uwagę zasługuje przede wszystkim szybki wzrost produkcji przemysłowej i budowlano-montażowej, wzrost wydajności pracy i jej udziału w przyroście produkcji. Założenia narodowego planu społeczno-gospodarczego zostały w tych dziedzinach wyraźnie przekroczone. **W przemyśle uspołecznionym produkcja sprzedana zwiększyła się o 12,8 proc. (wobec planowanych 11,1 proc.), a wydajność pracy o 10,1 proc. (planowana 8,1 proc.). Budownictwo uzyskało 21,6-procentowy wzrost produkcji podstawowej (przy zakładanych na 1974 r.) 13,9 proc. i 14,4-procentowy wzrost wydajności pracy (planowany 10 proc.).**

Do pozytywnych zjawisk należy zaliczyć sprawniejszy niż w ubiegłych okresach przebieg realizacji planu inwestycyjnego. Umacnia się tendencja do osiągania przyrostu produkcji poprzez zwiększanie wydajności pracy; w 4 pierwszych miesiącach br. tą właśnie drogą uzyskaliśmy ponad 80 proc. przyrostu produkcji sprzedanej. Co bardzo istotne — poprawiło się wykorzystanie czasu pracy, zwłaszcza w przemyśle kluczowym. Zmniejszyła się tam liczba godzin nie przepracowanych, spadła absencja chorobowa i wskaźnik nieobecności nie usprawiedliwionej.

Na korzystny obraz składa się również **dalszy wzrost płac realnych i dochodów ludności, wysokie obroty na rynku wewnętrznym oraz umacnianie się równowagi pieniężno-rynkowej**, uzyskiwane mimo systematycznie zwiększanych wynagrodzeń z tytułu regulacji płac i dochodów ludności rolniczej.

Wszystko to dowodzi **pomyślnej realizacji podstawowych celów naszej polityki:** intensywnego rozwoju gospodarczego w powiązaniu ze stałym podnoszeniem stopy życiowej, z poprawą warunków bytowych ludzi pracy.

Utrwalenie tych korzystnych wyników i tendencji — tak, aby zapewniły wykonanie i przekroczenie zamierzeń nakreślonych na cały rok bieżący — **to zadanie obecnie podstawowe.** Zadanie to jest realne, wymagające wysiłku skierowanego na urzeczywistnienie założeń planu i wykonanie dodatkowej produkcji, przy jednoczesnej likwidacji występujących jeszcze nieprawidłowości i napięć, które realizację tych założeń utrudniają lub opóźniają.

Istnieje nadal konieczność ścisłego przestrzegania i poprawy podstawowych relacji ekonomicznych, których prawidłowość jest jednym z głównych czynników sprawnego funkcjonowania gospodarki. Nie we wszystkich działach i nie we wszystkich zakładach rezultaty osiągnięte w tym zakresie w ciągu stycznia — kwietnia br. są zadowalające. Równocześnie zwiększa się znaczenie tych przedsięwzięć, które zmierzają do umacniania równowagi rynkowej, a zwłaszcza wzrostu podaży towarów i usług dla ludności.

Istotny problem stanowi dalsza racjonalizacja zatrudnienia, prawidłowa gospodarka kadrami, zwalczanie nadmiernej fluktuacji załóg. Jest to również problem umocnienia dyscypliny w ogóle, odpowiedzialności na każdym stanowisku za właściwe wykorzystanie kwalifikacji i zdolności pracowników, za stwarzanie odpowiednich warunków organizacyjnych i technicznych dla wydajnej i rytmicznej pracy. Obiektywnie sprzyja temu coraz lepsze techniczne uzbrojenie miejsc pracy; istnieją więc wszelkie przesłanki do osiągnięcia dalszego postępu w omawianej dziedzinie.

Duży wysiłek **musi być podjęty w ponad 60 przedsiębiorstwach, które z różnych przyczyn nie wykonały w pełni do końca kwietnia operatywnych planów sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług.** Wprawdzie w porównaniu z końcem I kw. br. niedobór do planu zmalał o ok. 300 mln zł, jednakże nadal przekracza on 700 mln zł. Nadrobienie tych zaległości jest realne i możliwe, m. in. wobec faktu, iż sytuacja zaopatrzenia ulega stopniowej poprawie. Rzecz w uruchomieniu istniejących rezerw w sferze organizacji pracy, przygotowania produkcji, w osiąganiu planowanych zdolności wytwórczych.

Troski wszystkich wytwórców wymaga **zwiększenie dostaw i jakość produkcji rynkowej.** Jest to sprawa tym ważniejsza, że w miarę wzrostu zamożności i siły nabywczej społeczeństwa zwiększa się zapotrzebowanie na wyroby coraz lepsze, nowocześniejsze, bardziej funkcjonalne i estetyczne.

Do końca kwietnia utrzymywała się **wysoka dynamika nakładów inwestycyjnych.** Wzrosło także zaangażowanie nakładów na nie ukończone budownictwo inwestycyjne. **Chodzi jednak o dalsze przyspieszenie realizacji programów inwestycyjnych, skracanie cykli budowy oraz koncentrowanie się na osiąganiu bezpośrednich efektów produkcyjnych, wyrażających się zwłaszcza w zwiększ-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pomyślne wyniki gospodarcze

(Dokończenie ze str. 1)

szaniu produkcji na rynek i na eksport. Niezbędne jest także lepsze zagospodarowywanie maszyn i urządzeń, w tym zakupionych za granicą.

Szczególnej dbałości wymaga rolnictwo, którego sytuację utrudniły nie najlepsze do niedawna warunki atomsferyczne. Zwiększony wysiłek powinien być skierowany w pierwszym rzędzie na dalszą intensyfikację hodowli i powiększenie własnej bazy paszowej.

Szereg obecnych trudności **ma swe źródło w niekorzystnej dla nas sytuacji na rynkach kapitalistycznych, polegającej m. in. na wzroście cen zakupywanych przez Polskę materiałów i surowców. Dlatego też jednym z podstawowym zadań jest zrównoważenie wspomnianej, niekorzystnej dla nas sytuacji poprzez przyspieszenie tempa eksportu,** zapewniające tą drogą możliwości dokonywania zakupów za granicą. Nowe inwestycje pracujące dla eksportu powinny być oddawane szybciej niż dotychczas, a tam gdzie to możliwe — wprowadzane do ruchu częściowo, aby w krótkim czasie uzyskiwać efekty i nie zamrażać zaangażowanych środków.

Jedną z dróg do osiągnięcia tych celów jest szersze korzystanie przez resort handlu zagranicznego z przyznanych mu uprawnień koordynatora i jednostki nadzorującej realizację planów w tej dziedzinie.

Zbliża się koniec maja, **wkrótce znajdziemy się na przełomie roku. Pamiętając o tym, należy dołożyć wszelkich starań, aby w okresie letnim nie dopuścić do pogorszenia podstawowych relacji ekonomicznych i do sezonowego spadku tempa produkcji.** Kierownictwo, aktyw i załogi wszystkich zakładów i przedsiębiorstw powinny zadbać o to, aby nawet w okresie szczytu urlopowego nasza gospodarka funkcjonowała na pełnych obrotach, produkcja odbywała się rytmicznie, bez zahamowań, opóźnień i wahnięć. Jest to również warunek pomyślnej realizacji zadań całego 1974 roku.

ANDRZEJ NOWICKI

Ośrodek szkolenia partyjnego dla „Anilany"

Wczoraj w ZWCh „Chemitex-Anilana" przekazano do użytku zakładów ośrodek szkolenia partyjnego, wyposażony w nowoczesne urządzenia audiowizualne, przystosowane nawet do zdalnego sterowania. W przyszłości ośrodek powiększy się o bibliotekę z czytelnią. Środki na wyposażenie ośrodka zapewniła dyrekcja przedsiębiorstwa, a największy wkład w jego urządzenie wnieśli członkowie partii ze służb technicznych.

W uroczystości otwarcia udział wzięli: sekretarz KŁ PZPR — **Zbigniew Faliński,** kierownik Łódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej — **Genowefa Adamczewska,** przedstawiciele władz dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR - Widzew — **Alojzym Dworniczakiem,** aktyw zakładowy.

Zabierając głos sekretarz KŁ — Zb. Faliński — podkreślił znaczenie tego typu placówek, których w Łodzi jest już 40. Przy zakładach pracy istnieje ponadto 15 muzeów fabrycznych. (lk)

Odznaczenia dla pracowników komunalnych

Z okazji niedawno obchodzonego Dnia Pracownika Komunalnego, wczoraj w gmachu Rady Narodowej Miasta Łodzi odbyła się uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi łódzkich pracowników komunalnych. Aktu dekoracji dokonał I sekretarz KŁ PZPR, przewodniczący Rady Narodowej Miasta Łodzi — **Bolesław Koperski,** który jednocześnie złożył w imieniu KŁ PZPR i Rady Narodowej Miasta Łodzi serdeczne gratulacje najlepszym pracownikom komunalnym.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **T. Kokoszko, A. Koprowski, T. Makowski, A. Mikołajczyk, S. Stawiak, B. Szaniawski i Kazimiera Włodarska.**

Złote Krzyże Zasługi — **A. Dańczak, St. Goliński, J. Pietrzak, Sabina Włodarczyk.**

Srebrne Krzyże Zasługi — **Genowefa Bednarek, Aleksandra Bergander, Maria Brynkiewicz, T. Chmielowski, M. Dusio, F. Gluba, A. Knapczyński, E. Kot, K. Majewska, J. Michalak, Janina Sobczak, T. Świderski, St. Trojan, M. Wilmański, A. Wiśniewski, Z. Zakrzewski.**

Brązowe Krzyże Zasługi — **K. Alberski, J. Barylski, W. Bulik, P. Fabiański, Krystyna Gałązka, Wł. Garbuś, B. Janicka, Z. Kędzia, J. Kossakowska, A. Kuźnik, K. Olczak, A. Sadowski, J. Urbańska, Halina Waszak.**

W uznaniu szczególnych zasług dla rozwoju miasta Honorową Odznaką m. Łodzi zostali wyróżnieni: **Z. Błaszczyk, M. Kielbik, A. Niemczyk, J. Sztybel.** (J. kr.)

Miesiąc sam na sam z chlorellą

(Dokończenie ze str. 1)

problemów medyczno-biologicznych. Jego wyniki opublikowano w piśmie „Chimia i Żyzń".

Główną część doświadczalnej kabiny stanowił cylindryczny reaktor, w którym można hodować chlorellę w ilości do 800—900 mln komórek w centymetrze sześciennym płynnej pożywki. Przez tę ciemną zawiesinę przenikały silne strumienie światła, emitowanego przez specjalne lampy, aby komórki wodorostu mogły dokonywać fotosyntezy.

Objętość hermetycznej kabiny i przewodów powietrznych wynosiła zaledwie 4,5 m. sześć.

W radzieckich i amerykańskich pilotowanych statkach kosmicznych czynne były urządzenia do chemicznej regeneracji powietrza. W eksperymencie przeprowadzonym przez instytut problemów medyczno-biologicznych starała się o to chlorella, której pomagały mikroby — mineralizatory, przerabiające mocz. Chlorella zdała egzamin w ciągu 20 dni i nocy trwania doświadczenia 15-krotnie wymieniła tlen w kabinie, wykorzystując do fotosyntezy dwutlenek węgla wydychany przez człowieka.

W czasie doświadczenia wiedza naukowców o współżyciu człowieka i chlorelli rozszerzyła się. Przed eksperymentem wiedziano, że chlorella i człowiek wydzielają różne gazy m. in. metan i tlenek węgla. Obawiano się, że jeśli koncentracja tych szkodliwych zanieczyszczeń powietrza w kabinie będzie się zwiększała, doświadczenie trzeba będzie zakończyć. Tymczasem już po trzech dobach dokonano istotnego odkrycia — ustało gromadzenie się tlenku węgla. Da się to wyjaśnić tylko w ten sposób, że ten szkodliwy tlenek pochłaniały wodorosty i towarzysząca im mikroflora.

Równowaga w dziedzinie koncentracji drugiego szkodliwego zanieczyszczenia — metanu — nastąpiła później, po 12 dobach, kiedy to wodorosty „nauczyły się" pochłaniać metan, oczyszczając z niego sztuczną biosferę. W tym okresie w reaktorze zmieniło się mnóstwo pokoleń mikrobów i chlorelli. Sztuczna biocenoza odbywała się zgodnie z najlepszymi tradycjami przyrody, na zasadzie samoregulacji. Zdaniem specjalistów system fizyczno-chemicznej regeneracji powietrza nie jest do tego zdolny.

W eksperymencie sztuczna biosfera dostarczała tlen w 100 proc., natomiast wykorzystanie tlenku węgla osiągnęło 96 proc.

Wodę do picia, przygotowywania pokarmów i do celów higienicznych czerpano w eksperymencie nie z wodociągów, lecz ze sztucznej biosfery.

Wilgoć brano z powietrza, gdy osiadała na wylocie z reaktora, w którym hodowano wodorosty, do reaktora natomiast odprowadzano wodę wydzielaną przez badacza, m. in. przez jego płuca i skórę. Wodę z wydzielin człowieka oczyszczała miniaturowa oczyszczalnia, stanowiąca kopię urządzeń instalowanych w miastach. Oczyszczaniem zajmowały się mikroby — mineralizatory.

Substancje pożyteczne uzyskiwane z wydalin fizjologicznych człowieka, powracały do sztucznej biosfery. Np. produkty rozkładu mocznika pokrywały trzecią część zapotrzebowania chlorelli na azot.

W ciągu miesięcznego doświadczenia w systemie nastąpiło półtora cyklu obiegu wody. Zdaniem uczonych najistotniejszym wynikiem eksperymentu jest to, że w ciągu miesiąca istnienia sztucznej biosfery nie stwierdzono żadnych oznak jej starzenia się.

Rozgłośnie radiowe 4 stolic przygotowują reportaże o 30-leciu PRL

W Łodzi przebywali wczoraj dziennikarze z rozgłośni radiowych w Bukareszcie, Sofii, Bratysławie i Lublanie — **Eufrozina Teodorescu, Iwan Boładijew, Jan Pal i Marjan Droboz.** Zwiedzili oni hale produkcyjne i urządzenia socjalne dwóch zakładów — ŁZPB im. Obrońców Pokoju i Zjednoczonych Tkalni Jedwabiu, a także nowe osiedla mieszkaniowe. Złożyli wizytę w Domu Zasłużonego Włókniarza i w Łódzkiej Rozgłośni PR.

Celem pobytu zagranicznych dziennikarzy radiowych w naszym mieście było zebranie materiałów do reportaży na temat 30-lecia Polski Ludowej.

Podczas wizyty w Łodzi dziennikarze spotkali się z sekretarzem KŁ PZPR — **Zb. Falińskim.** (lk)

Antonio Spinola zaprzysiężonym tymczasowym prezydentem Portugalii

W środę po południu w osiemnastowiecznym, parterowym pałacu królewskim Gueluz, kilkanaście kilometrów na południe od Lizbony, rozpoczęła się uroczystość objęcia tymczasowej władzy prezydenckiej przez gen. Antonio Spinolę. Zgodnie z programem ruchu sił zbrojnych, 64-letni generał, którego ruch powołał w dniu 25 kwietnia br. na stanowisko przewodniczącego komitetu ocalenia narodowego, ma piastować najwyższy urząd w kraju do czasu rozpisania za rok wolnych wyborów prezydenckich. Przeprowadzenie tych wyborów po 48 latach dyktatury faszystowskiej jest jednym z najważniejszych postulatów ruchu 25 kwietnia.

Bezpośrednio po uroczystości prezydent Spinola dokonał formalnego desygnowania na premiera rządu tymczasowego znanego z demokratycznych poglądów, o pięć lat starszego od siebie dziekana wydziału prawa na uniwersytecie lizbońskim, prof. Adelino da Palma Carlosa.

Od 18 do 26 maja

NOT DNI TECHNIKI

Przegląd nowości przemysłu spożywczego

● Piwo „Jubilat" ● Provital — przyszłość białka?

W ramach Dni Techniki okręgu łódzkiego, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przem. Spożywczego, organizuje 21 bm. w świetlicy Łódzkiej Wytwórni Papierosów przy ul. Kopernika, wystawę nowości w przemyśle spożywczym okręgu łódzkiego. Ponad 20 największych zakładów spożywczych z Łodzi i województwa prezentować będzie swoje nowości wyprodukowane w ciągu ostatnich trzech lat. Będzie ich liczba niemała, gdyż procentowo udział nowości w produkcji spożywczej wynosi od 10 do 13 proc. rocznie.

Wachlarz prezentowanych na wystawie wyrobów obejmować będzie w zasadzie cały przemysł spożywczy. Spółdzielczość mleczarska pokaże najnowsze gatunki serów, Chłodnie Składowe — lody i posiłki do szybkiego przygotowywania. Nie zabraknie w tym pokazie także wyrobów najnowszych. M. in. przemysł piwowarski po raz pierwszy przedstawi nowy gatunek piwa — „Jubilat". Trunek ten z pewnością znajdzie wielu amatorów. Cechuje go lepsze nasycenie dwutlenkiem węgla, zawartość alkoholu do 4,8 proc., wyższa goryczka.

Zapowiedziano także pokazanie nowego wyrobu cukierniczego, który może stać się swego rodzaju rewelacją światową. Będzie to nowy gatunek cukierków oblewanych czekoladą, ale opartych na zupełnie nowym rodzaju białka o nazwie Provital. Podczas wczorajszej konferencji prasowej w SIiTPS nie chciano nam jednak zdradzić żadnych bliższych szczegółów. Provital prezentowany jest na razie na wystawie w Paryżu, ponadto nie zostały jeszcze całkowicie zakończone badania kliniczne nad przyswajaniem tego nowego białka przez organizm ludzki. Dotychczasowe wyniki zapowiadają się niezwykle interesująco.

Przy okazji wystawy nowości chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Trwa obecnie montaż importowanej hali dla wytwórni łódzkiej Pepsi-Coli. Na przełomie maja i czerwca zaczną nadchodzić urządzenia. Gdyby więc łódzki „Przembud" przyśpieszył nieco tempo prac, łodzianie mogliby otrzymywać już w czasie letnich upałów 240 tys. butelek tego napoju dziennie. Wiadomo, że Łódź latem to pustynia w zakresie napojów chłodzących. Warto więc wykorzystać tę szansę. Byłaby to nowość naprawdę cieszą, choć na wystawie nie będzie prezentowana.

(L. Rud.)

O życiu decydują minuty

W sukurs ofiarom wypadków drogowych

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wystąpiło z cenną inicjatywą włączenia do niesienia pierwszej pomocy medycznej lekarzy posiadających prywatne samochody. Lekarze, którzy zgłoszą swój udział w tej społecznej akcji, zostaną wyposażeni w zestaw niezbędnych leków, środków opatrunkowych i narzędzi, a samochody ich zostaną oznakowane emblematem medycznym (złoty wężyk eskulapa na niebieskim tle).

Udział w akcji zgłosił Państwowy Zakład Ubezpieczeń, przyznając własne środki na zakup neseserów.

Zgłoszenia do ochotniczej akcji niesienia pomocy na drodze przyjmują stacje pogotowia ratunkowego, które będą uzupełniały na bieżąco apteczki w niezbędne medykamenty.

Ospa w Bangladeszu

W ostatnich trzech tygodniach 113 osób zmarło na ospę, która pojawiła się w północnej części Bangladeszu. W ubiegłym miesiącu ospa, która przybrała w Bangladesz rozmiary epidemiczne, pochłonęła w tym samym regionie życie 300 osób. Zdaniem tutejszej służby zdrowia tak duża liczba ofiar śmiertelnych jest następstwem braku personelu medycznego i szczepionek.

Kronika wypadków

▲ Godz. 6.50 ul. Próchnika 18. Wybiegł na jezdnię Józef S. i wpadł pod koła „Wartburga". Pieszy doznał rany tłuczonej głowy.

▲ Godz. 7.40 skrzyżowanie ul. ul. Zgierskiej i Skarbowej. Kierowca „Stara" BX 2099 Włodzimierz P. na skutek zbyt szybkiej jazdy na śliskiej nawierzchni spowodował zderzenie z „Syreną", której kierowca doznał obrażeń.

▲ Godz. 12.20 al. Kościuszki 120. Będący w stanie nietrzeźwym Zygmunt K. zatoczył się na jezdnię i wpadł pod „Fiata". Ze wstrząśnieniem mózgu przewieziono go do Szpitala im. Kopernika.

▲ Godz. 12.35 ul. Narutowicza 14. Nieostrożnie wszedł na jezdnię Władysław K. i wpadł pod koła „Warszawy". Pieszy ze złamaniem lewego podudzia i wstrząśnieniem mózgu przebywa w Szpitalu im. Kopernika.

▲ Godz. 14.20 ul. Okólna 183. Walec drogowy przygniótł do tyłu ciężarówki — wywrotki Kazimierza K. Z urazem jamy brzusznej przebywa on w Szpitalu im. Kopernika.

▲ Godz. 14.10 Rzeczyca Nowa pow. Rawa Maz. W gospodarstwie Juliana D. wybuchł pożar. Ogień strawił budynek mieszkalny, obore i stodołę. Straty ok. 80 tys. zł. Przyczyna w toku ustalania.

▲ Godz. 18.05 ul. 1 Maja 83. Nieostrożnie wyjeżdżał z bramy rowerem 7-letni Tadeusz M. Dziecko dostało się pod „Syrenę" i z urazami głowy przebywa w Szpitalu im. Konopnickiej. (m)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

XXVII WYŚCIG POKOJU WARSZAWA • BERLIN • PRAGA

(Dokończenie ze str. 1)

tychczas reprezentanta Bułgarii I. Popowa. Wicemistrz świata z Barcelony S. Szozda po raz piąty stanął wczoraj na podium w trójce najlepszych kolarzy tegorocznego WP.

W porównaniu do wtorkowego etapu, obfitującego w liczne kraksy spowodowane śliską nawierzchnią trasy, wczoraj uczestnicy wyścigu jechali początkowo spokojnie w zwartej grupie.

Tak było jednak do pierwszej lotnej premii znajdującej się na 25 kilometrze w miejscowości Neusterlitz. **Znów sprinterskim talentem popisał się prowadzący w klasyfikacji na „najaktywniejszego" Holender Smit, zwyciężając przed Francuzem Dardem i kolarzem CSRS — Labusem.**

Znakomity Holender powtórzył swój wyczyn również na drugim lotnym finiszu w Gransee (na 67 kilometrze) wyprzedzając Schiffnera (NRD) i Pikkuusa (ZSRR). Od 70 kilometra utworzyła się 31-osobowa czołówka, która uzyskała 40-sekundową przewagę nad grupą pościgową, składającą się z 22 zawodników. Po kłopotach z rowerem, dzięki pomocy Kowalskiego (oddał on swemu koledze własny rower) Szozda dogonił uciekającą czołówkę po 20-kilometrowej pogoni.

Kilkunastokilometrowy przejazd przez berlińskie ulice, obfitujące w liczne odcinki nawierzchni z „kostki" oraz przejazdy przez szyny tramwajowe spowodowały kraksę, która najbardziej dała się we znaki dwójce kolarzy CSRS — **Bartonickovi i Hrazdirze** oraz reprezentantowi ZSRR — **Gorelowowi.** Hrazdira i Gorełow, któremu dał rower Lichaczew dogonili zasadniczą grupę.

Dzięki 10-sekundowej bonifikacie, jaką zdobył wczoraj Szozda, wicemistrz świata przesunął się w klasyfikacji wyścigu z szóstego na 4 miejsce, stając się jednym z faworytów do końcowego sukcesu w Pradze.

Chociaż w dalszym ciągu sprawa zarówno indywidualnego, jak i zespołowego zwycięstwa w tegorocznym WP jest ciągle sprawą otwartą, zdaniem trenera polskiego zespołu i innych fachowców, ostateczne rozstrzygnięcia zapadną dopiero na kolejnych etapach, a szczególnie na sławnych „czeskich kopcach".

VIII etap ukończyło 100 kolarzy. W połowie trasy wycofał się Duńczyk Wewer. Przeciętna szybkość zwycięzcy etapu Hartnicka wynosiła 45,9 km/godz. Lider wyścigu Mytnik po pokonaniu 870 km ma przeciętną szybkość 44,8 km/godz.

mówili NA MECIE

H. HARTNICK: — „Przed startem wyścigu marzyłem o tym, aby wygrać chociaż jeden etap w WP. Dziś zwyciężyłem na drugim etapie. Pomógł mi w końcówce Kuehn, który zawsze pracuje dla kolegów".

TRENER W. WALKIEWICZ: — „Drużyna dobrze współpracuje — mamy zgrany, ofiarny kolektyw. Obawiam się zwłaszcza ostatniego etapu w NRD oraz etapu Karl-Marx-Stadt — Sokolov. Wyścig jest wyczerpujący i może mniej doświadczonym zabraknąć trochę sił"...

THEO SMIT: — „Marzę o zakwalifikowaniu się do drużyny na mistrzostwa świata w Montrealu. Spodziewam się po Wyścigu Pokoju ofert opiekunów zawodowych klubów. Wygrywanie finiszów ulicznych w Holandii łatwo opanować, bo tam wszystkie etapy kończą się na ulicach miast".

S. SZOZDA — „Chciałem wygrać ten etap, ale straciłem niepotrzebnie sporo sił na trasie. W końcówce koledzy gdzieś się zagubili w peletonie, na trasie jednak bardzo mi pomagali. Przede wszystkim Kowalski, od którego otrzymałem rower".

MAŁY LOTEK
5, 10, 20, 32, 33
wylosowana banderola:
258347

Polska-Grecja 2:0 (1:0)

Reprezentacja polskich piłkarzy rozegrała wczoraj na Stadionie X-lecia w Warszawie towarzyski, międzypaństwowy mecz z Grecją, wygrywając 2:0 (1:0).

Bramki strzelił Lato (w 31 min.) i Jakóbczak (w 76 min.).

Polski zespół wystąpił w składzie: Fischer (od 46 min. Kalinowski) — Bulzacki (od 46 min. Sobczyński), Gorgoń, Żmuda, Musiał — Garłowski (od 46 min. Kmiecik), Jakóbczak, Kasperczak — Lato (od 46 min. Kusto), Domarski (od 46 min. Kapka), Gadocha.

Kolejnym sparringpartnerem naszej kadry była reprezentacja Grecji, która przed kilkunastoma dniami zremisowała na sławnym stadionie „Marcana" z Brazylią 0:0. Grecy wystąpili wprawdzie w Warszawie w nieco innym niż tam składzie, ale spodziewano się powszechnie, że zmuszą nasz zespół do dużego wysiłku. Okazało się jednak, że przeciwnik nie reprezentował wysokiej klasy, choć piłkarze drużyny gości demonstrowali poprawną technikę, niezłą szybkość i widowiskową grę.

Na tle rywali polska kadra wypadła korzystnie, co nie znaczy, że gra Polaków mogła już zadowolić.

Polacy mimo znacznej przewagi grali dość chaotycznie i na palcach jednej ręki policzyć można było składne, pomysłowe akcje w ich wykonaniu.

Sądząc po sytuacjach podbramkowych Polacy mogli odnieść wyższe zwycięstwo. Np. w 8 min. wspaniałej okazji nie wykorzystał Garłowski pudłując z kilku metrów do pustej bramki.

Po przerwie gra nabrała rozmachu, w czym niemała zasługa wprowadzonych na boisko: **Kapki, Kusto i Kmiecika z Wisły,** którzy pokazali kilka pomysłowych zagrań zespołowych.

MŁODZIEŻOWCY NRD POKONALI WĘGRÓW 3:2

W Dreźnie rozegrano pierwszy finałowy mecz piłkarskich mistrzostw Europy drużyn młodzieżowych, w którym NRD pokonała Węgry 3:2 (1:2).

Sejmik działaczy ŁKS

Dziś w sali przy ul. Piotrkowskiej 76 o godz. 17 rozpocznie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Łódzkiego Klubu Sportowego.

Uczestnicy zebrania dokonają oceny działalności klubu w obecnej kadencji, nakreślą kolejne zadania oraz wybiorą nowe władze.

Życząc owocnych obrad mamy nadzieję, że nowe władze ŁKS uwzględnią w swojej pracy wszystkie najważniejsze zadania, których wykonanie przyczyni się do dalszego dynamicznego rozwoju sportu kwalifikowanego i masowego w okręgu łódzkim. (w)

W sobotę na ringu Pałacu Sportowego

Mecz reprezentacji klubów gwardyjskich i rumuńskiego Dinama

W sobotę o godz. 18 na ringu Pałacu Sportowego rozpocznie się międzynarodowe spotkanie pięściarskich reprezentacji polskich klubów gwardyjskich i rumuńskiego Dinama.

W obu drużynach stanie do walki wielu czołowych bokserów Polski i Rumunii, a wśród nich m.in. mistrzowie Polski — łodzianin **Borkowski, Rybicki** (Gwardia W-wa) i jego klubowy kolega, wicemistrz Polski — **Montewski** oraz brązowi medaliści tegorocznych MP — **Niebudek** (Gwardia W-wa) i **Bohosiewicz** (Wisła Kraków).

W drużynie Dinama wystąpią byli mistrzowie Europy — **Alexe** i **Dobrescu,** oraz aktualni reprezentanci Rumunii — **Dinu, Stefanovici, Tirboi** oraz **Mircea.**

Jak poinformowali nas wczoraj organizatorzy sobotniego meczu stanowiącego jedną z czołowych imprez urządzanych w br. z okazji jubileuszu 30-lecia MO i SB, w poszczególnych wagach wystąpią (jako pierwszych podajemy pięściarzy Rumunii):

papierowa: **Negru — Niebudek (Gwardia W-wa)**
musza: **Dinu — Borkowski** (Gwardia Łódź)
kogucia: **Donobantu — Sellin** (Wybrzeże Gdańsk)
piórkowa: **Stefanovici — Nowak** (Olimpia Poznań)
lekka: **Vladimir — Marciniak** (Olimpia Poznań)
lekkopółśrednia: **Dobrescu — Bohosiewicz** (Wisła Kraków)
półśrednia: **Tanase — Rybicki** (Gwardia W-wa)
lekkośrednia: **Tirboi — Montewski** (Gwardia W-wa)
średnia: **Filip — Hebel** (Wybrzeże Gdańsk)
półciężka: **Mircea — Nieścieruk** (Gwardia W-wa)
ciężka: **Alexe — Mazur** (Olimpia Poznań)

Polskim zawodnikom sekundować będą trenerzy — **Szczepan** z Warszawy i **Szafrański** z Poznania, a pojedynki w ringu poprowadzi łódzki arbiter — **Rosiak** na zmianę z sędzią rumuńskim.

Przed meczem rozegrane zostanie spotkanie (początek o godz. 15,30) rezerw Gwardii (Łódź) i Gwardii (W-wa) w ramach rozgrywek klasy międzywojewódzkiej.

Przedsprzedaż biletów na sobotni mecz Gwardii i Dinama prowadzi sekretariat klubu (ul. Struga 1) w godz. 10—18 i ośrodek przy ul. Głównej 17.

W dniu meczu kasy Pałacu Sportowego czynne będą już od godz. 15.

INFORMUJEMY

Dziś na stadionie ŁKS rozegrane będą zawody lekkoatletyczne o puchar „Przeglądu Sportowego". Wezmą w nich udział reprezentacje łódzkich szkół średnich: **XVI LO** (organizator imprezy), **II i VIII LO w Łodzi** oraz **III LO z Ostrowca Świętokrzyskiego, TM z Pruszkowa i I LO z Tomaszowa Maz.**

Początek pierwszych konkurencji o godz. 13.

W SKRÓCIE

▲ Po wczorajszym remisie 0:0 z Zagłębiem Sosnowiec piłkarze chorzowskiego Ruchu zdobyli już tytuł mistrza ekstraklasy.

▲ W zaległym meczu II ligi Zawisza (Bydgoszcz) pokonał na własnym boisku Włókniarza (Białystok) 2:1 (2:1).

▲ Reprezentacja Argentyny przebywająca na tournee w Europie zremisowała wczoraj z pierwszoligowym zespołem hiszpańskim — Grenadą 0:0

▲ **Sensacyjnie zakończył się pojedynek finałowy Klubowego Pucharu Europy, rozegrany wczoraj pomiędzy Bayernem (Monachium) i Atletico (Madryt).**

Po 90 minutach nie padła ani jedna bramka. W dogrywce (2×15 min.) uzyskano wynik remisowy 1:1. W tej sytuacji zarządzono powtórzenie meczu.

RÓWIEŚNICY

Na dwóch posterunkach

Wybrałam w dziale kadr „Wifamy" dwa nazwiska: Piotr Dytrych i Mirosław Stefanowicz. Ślusarz i ekonomista. Pracując na dwu posterunkach wielkiego łódzkiego zakładu przemysłowego, tak jak w wielu innych, nawet się nie znają. A łączy ich nie tylko zatrudnienie w jednym zakładzie, na skutek czego choć w sposób odmienny, często równocześnie daje im się odczuć pulsowanie życia widzewskiego kombinatu. Praca w „Wifamie" daje im chleb, poczucie przydatności, perspektywy. Łączy ich jeszcze jedno — są rówieśnikami. Urodzili się w r. 1944. 30-letnie urodziny obchodzą więc w tym samym roku, co ludowa ojczyzna.

MIROSŁAW STEFANOWICZ

Wybór moich bohaterów był więc przypadkowy. Równie dobrze mogłam na przykład zrobić to „zbliżenie kadru", czy jak kto woli „powiększenie" samemu dyrektorowi technicznemu „Wifamy" — Wiesławowi Brzozowskiemu. To także 30-latek. Ale może wtedy komuś przyszłoby do głowy skojarzenie niepotrzebne, że jak trzeba kogoś pokazać to na pierwszym planie zawsze dyrektorzy.

Bohaterowie mieli być typowi, jedni z wielu. I za takich się mają. Bo oddanych zakładowi 30-latków, przywiązanych do firmy, zdolnych pracowników — „Wifama" ma wielu. Bez kadrowej załogi nie udźwignęłaby tych wszystkich poważnych zadań, które akurat teraz w tym przedsiębiorstwie się piętrzą. Przodowanie w łódzkim przemyśle maszynowym słusznie się „Wifamie" zawsze należało. Teraz ta rola nieta, zakładu wzorcowego, zaczęła się łączyć z całą branżą maszyn włókienniczych. Trzeba w oparciu o to, co widzewiacy wypracowali, budować modele dobrze zorganizowanej nowoczesnej roboty dla innych. A opanować trzeba te nowoczesne systemy nie tylko w technologiach wybiegających w przyszłość, nie tylko w przyśpieszaniu tempa nowych wdrożeń, ale i w nowym zarządzaniu przemysłem.

Trzydzieści lat to podobno wiek najlepszy. Pełnia sił. Młodość i dojrzałość w parze. W takim zestawie, można zdziałać wiele. Poeta powiedziałby może nawet — „ruszyć z posad bryłę świata". Dziennikarz powie realnie — można sprostać największym przeciwnościom. Trzeba jednak chcieć. Chcieć, móc i to całym sercem.

Nie chciałam z właśnie poznanymi młodymi, sympatycznymi ludźmi rozmawiać o sprawach wielkich. Trudno o nich mówić, bo wiele osób nie wie, czy o patriotyzmie, miłości, przywiązaniu do kraju można mówić „tak całkiem normalnie", jak o tym np. że wiosna jest piękna. Choć na pewno są szczerymi patriotami, pojęcie to kojarzą na ogół z odświętnymi atrybutami — flagami, hymnem, rocznicami. Stawiają je tak wysoko, że aż nie potrafią włączyć ich do swej codzienności, przełożyć tego osobistego stosunku do własnego kraju na konkrety.

Toteż byłam szczęśliwa, że przypadek pozwolił mi spotkać w „Wifamie" **Piotra Dytrycha** — ślusarza, oraz **Mirosława Stefanowicza** — ekonomistę, bo łączyło ich i to, że intuicyjnie rozumieli, że w zwykłym dniu roboczym 30-latka, patriotyzm — poczucie więzi z krajem, to nic innego, jak właśnie ich solidna praca, która się widzi i w różnych efektach rozlicza — najpierw we własnej dzielnicy, później w skali Łodzi, a następnie dalej — całej gospodarki i jej pozycji w równaniu z innymi. Wielkie gmachy składają się z drobnych nieraz elementów. A o jakości tych elementów, decyduje każdy na swoim posterunku, np. w „Wifamie" — Piotr Dytrych oraz Mirosław Stefanowicz.

— Świadomość dzisiejszego 30-latka, to rzecz ciekawa — powiedział mi Mirosław Stefanowicz. — **Gdy się rodziliśmy, najgorsze już się kończyło. Gdy stawaliśmy się partnerami do rozmów poważniejszych, powiedzmy w wieku 15 lat, rodzice akurat zajęci byli zadaniami 6-latki. Dochodząc do wieku dojrzałego, wystarczyło siły mierzyć na możliwości.**

Gdy skończyłem na uniwersytecie ekonomikę przemysłu, gdzie specjalizowałem się w zagadnieniach elektronicznej techniki obliczeniowej, od razu otrzymałem ofertę do „Wifamy". Obecnie po kilkuletnim stażu stanąłem na czele zorganizowanego w 1973 r. zakładowego ośrodka informatyki i organizacji. Kieruję pracą 19 osób. Nie dlatego jednak rzeczywistość prześcignęła moje najśmielsze marzenia z okresu studiów. Najwięcej satysfakcji daje mi fakt, że współuczestniczę w czymś autentycznie przełomowym, ważnym. Zakład nasz ma obecnie sprecyzowane perspektywy działania (i to z dokładnymi harmonogramami) na najbliższe 6—8 lat. Najważniejsze są sprawy techniki, ale z drugiej strony wiadomo przecież, że właśnie technika, od dawna zdystansowała administrowanie. Ten dystans trzeba szybko zmniejszyć. Doszliśmy do tego, że dalszy wzrost wydajności pracy jest niemożliwy bez lepszej jej organizacji. Nie wystarcza już obecny system informacji, podejmowanie decyzji na podstawie różnych, bo często subiektywnych ocen sytuacji w przedsiębiorstwie, lub branży. Tę lukę wypełnią systemy informatyczne, włączane do zarządzania. Już częściowo oddajemy zakładowi usługi. Ale uniwersalny system MOSIP, który zastosujemy wraz z całą branżą, pozwoli nią kierować w sposób jednolity. W organizację i wdrożenie tego systemu włożymy jeszcze wiele pracy. Sporo będzie w niej i mojego udziału. To zaspokaja moje ambicje. Żyjemy w innych czasach niż nasi poprzednicy, ale nie widzę podstaw do kompleksów. Wątek przywiązania do kraju, który rodzice wyrażali inaczej — bo w innych okolicznościach, jest przecież zachowany. Bez tego co było, nie mogłoby być to co jest. Tak samo liczą się słowa, a nie czyny. Tylko, że kiedyś, by tego dowieść chwytało się za broń, a dziś o ocenie postawy, czy wartości człowieka, decydują jego solidność i niezawodność w pracy.

PIOTR DYTRYCH

Piotr Dytrych jest absolwentem szkoły metalowej dla pracujących. To samo wyraził więc, może trochę prościej, ale cały czas, gdy mówił o szkole, służbie w WOP, o pierwszej pracy w warsztatach politechniki i później o dumie zawodowej związanej z wykonywanym fachem doskonałego rzemieślnika — metalowca, dla którego nie ma żadnych problemów przy frezach, ślusarce, szlachetnym kunszcie powlekania metali — wiedziałam, że mówi o problemach, które odczuwa tak, jak jego rówieśnik — ekonomista, tylko wyraża inaczej. Piotr Dytrych powiedział mi zupełnie szczerze: **— Różni ludzie mają różne ambicje. Ja się wcześnie zorientowałem, że w rękach jestem zręczny i mogę w metalu wykombinować nie wiadomo co. Ale nauka, teoria niezbyt łatwo mi szła. Więc wolałem zostać przy tym, co potrafię najlepiej. To się w zakładzie ceni i to mnie z zakładem mocno wiąże. Właśnie to, że tu na mnie liczą, że zaliczają do tych robotników, którzy nigdy nie sprawią zawodu. To mi wystarcza, daje satysfakcję z pracy. A po pracy? Cały mój świat to dom — własne M-3, dobra żona i 5-letni synek. Cóż trzeba więcej?**

MARYNA KRAJOWNA

„Czarny majonez" płynie do Nowego Jorku

W pobliżu Nowego Jorku w odległości 20 km od brzegu znajduje się największy śmietnik świata, obejmujący około 50 km kw. dna oceanu. Tu właśnie już od czterdziestu lat władze komunalne Nowego Jorku i innych pobliskich miast wywożą wszelkiego rodzaju odpadki i nieczystości. W promieniu wielu mil od tego miejsca dno morskie pokryte jest substancją, którą naukowcy nazwali „czarnym majonezem". Substancja ta jest trująca, cuchnie zgnilizną i zawiera ogromną ilość śmiercionośnych bakterii.

Odpady nawarstwiały się stopniowo i uważano, że kloaka ta służyć będzie swemu celowi wiecznie. Tymczasem w 1970 r. „czarny majonez" zaczął przesuwać się w kierunku Nowego Jorku, do brzegów Long Island. Niektórzy naukowcy uważają, że przesuwa się on z szybkością 1,5 km rocznie. Zaczęto przeprowadzać różne badania tej substancji i stwierdzono m. in., że granica nieczystości znajduje się o 2—5 km od linii brzegowej Long Island, podczas gdy jeszcze trzy lata temu muł ten znajdował się o trzydzieści kilometrów od lądu.

Gnijące części rozchodzą się po powierzchni morza zmieniając jego barwę. Raport władz federalnych sporządzony w 1970 r. stwierdza, że homary i kraby żyjące w pobliżu „czarnego majonezu" są zarażone, a na płetwach ryb znaleziono ślady gnicia. Trudno przewidzieć co się stać może jeśli „czarny majonez" dosięgnie brzegów Nowego Jorku.

Ludzie wojny po latach...

„...maszerowały groźne, milczące czworoboki..., najeżone rurami muszkietów i włóczni, prawdziwi ludzie wojny" — tak opisywał Sienkiewicz pierwsze potoki wlewającego się w granice Rzeczypospolitej „Potopu". Szła więc naprzód brygada Gwardii Królewskiej, lud dorodny, rosły, ubrany w grzebieniaste hełmy z czółnami zachodzącymi na uszy, w żółte skórzane kaftany, zbrojny w rapiery i muszkiety, zimny i uparty w boju...".

Nie wiem jeszcze, jak pokazał w „Potopie" żołnierza szwedzkiego reż. Jerzy Hoffman; osobiście żałowałem jednak, że zabrakło go na zeszłorocznej uroczystości koronacyjnej nowego króla Szwecji — noszącego zrządzeniem historii te same imiona Karola-Gustawa, jak najeźdźca Rzeczypospolitej. Przed oczyma starannie dobranych widzów — wśród których nie zabrakło i waszego wysłannika — roztoczył się widok Gwardii Królewskiej, przeniesionej żywcem z sienkiewiczowskich kart. Zamiast „grzebieniastych hełmów" były czarne, podwinięte kapelusze, o których wspomina Sienkiewicz w innym miejscu. Mimo teatralnej oprawy, groźny podwinięty do góry wąs dowódcy Gwardii Królewskiej i jego marsowy wygląd wzbudziły w mej duszy te same uczucia, jakie towarzyszyły zapewne wojskom, zgromadzonym pod Ujściem, oglądającym „pierwszego Szweda".

DAWNIEJ I DZIŚ

Okrucieństwo dawnych Szwedów, mordujących ludzi przy śpiewie psalmów pobożnych, sprawiło, że jeszcze w XIX wieku słowo „Szwed" było w Polsce synonimem brutalności żądnego krwi żołdaka (a swoją drogą ile lat minie zanim zatrą się w pamięci ludzkiej okrucieństwa hitlerowców?). Dziś „ludzie wojny" zażywają dobrej sławy jednego z najbardziej pokojowo nastawionych narodów świata.

Od półtora wieku z górą nie prowadzili Szwedzi wojny, ani na swoim terytorium, ani poza jego granicami. Na pamiątkę tego faktu założony został przed laty w Sztokholmie Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI), który co roku wydaje okazały tom, nie świadczący bynajmniej o pokojowych tendencjach świata, jako całości (chyba, że w myśl starej rzymskiej zasady: chcesz pokoju, szykuj wojnę). Co roku powiększa się militarny arsenał świata. W wyścigu tym przodują również Szwedzi.

POTĘGA WOJSKOWA

I tak doszliśmy z powrotem do wojskowych zamiłowań Szwedów z lat „Potopu", z których coś jeszcze zostało do dzisiaj. Mało jest bowiem na świecie krajów, które byłyby tak pieczołowicie uzbrojone, jak właśnie Szwecja. Jeśli wierzyć londyńskiemu Instytutowi Strategicznemu, jedynie Izrael i Stany Zjednoczone wyprzedzają Szwecję w wydatkach wojskowych na głowę mieszkańca. Przeciętna rodzina szwedzka z dwojgiem dzieci miałaby o prawie tysiąc dolarów rocznie (4140 koron) w swoim budżecie więcej, gdyby Szwecja oparła swoją neutralność na zobowiązaniach międzynarodowych. Obciążenia rodziny fińskiej z tego tytułu są przykładowo pięciokrotnie niższe. Mała Szwecja jest mocarstwem w powietrzu, mając więcej samolotów wojskowych niż Francja i W. Brytania.

W ciągu tygodnia pokojowa Szwecja gotowa jest — w myśl założeń wojskowych — całkowicie zmienić swe oblicze, wystawiając 750.000 nowocześnie uzbrojonych żołnierzy. Jeśli wierzyć opracowaniom instytutów badania opinii publicznej znaczna większość szwedzkiej młodzieży gotowa jest do obrony swego kraju. Największym problemem wśród poborowych — jak ujawniły niedawno specjalne badania, jest narkomania. Co piąty przychodzący do wojska młody człowiek miał już kontakt z narkotykami; odsetek ten stale się zwiększa.

PRZECIWKO KOMU

W Szwecji rozpoczęła się ostatnio dyskusja czy warto wydawać tak olbrzymie sumy na zbrojenia. Nie tylko dlatego, że stanowią one spore obciążenie dla budżetu państwa i że wkrótce ten bogaty kraj nie będzie w stanie nadążyć za postępem, jaki się dokonuje w technice zagłady. Wraz z postępem politycznego odprężenia w Europie Szwedzi nie bardzo wiedzą przed kim mieliby się bronić. Wielki szwedzki dziennik „Dagens Nyheter" napisał niedawno z nie ukrywaną ironią: „Przed 25 laty sytuacja była bez porównania łatwiejsza. Świat był czarny i biały". Tak to rzeczywiście przedstawiała propaganda zimnej wojny. Dziś mają Szwedzi znacznie lepsze stosunki polityczne ze Zw. Radzieckim niż z USA aczkolwiek i ze Stanami Zjednoczonymi kontakty zaczynają się powoli normalizować. Szwedzka pokojowa polityka neutralności zdobyła sobie zaufanie na całym świecie. Miarą tego może być udział Szwedów w wielu pokojowych akcjach: ostatnio w misji ONZ na Bliskim Wschodzie wraz z żołnierzami Polski. Naród Wittembergów i Oxenstiernów, Gustawa II Adolfa i Karola X Gustawa znany jest dzisiaj nazwiskami Daga Hammarskjoelda, Gunnara Jarringa i Olofa Palmego.

TOMASZ WALAT

Prawo i życie — Zofia Tarnowska

Sprytna głowa pod dwoma dachami...

„Od 1949 r., w oparciu o orzeczenie Dzielnicowej Komisji Lokalowej jestem głównym lokatorem lokalu nr 31 przy ul. Wschodniej 74, składającego się z trzech pokoi z kuchnią. W jednym z zajmowanych wyżej mieszkań o powierzchni ok. 15 m kw. posiadającym niekrępujące wejście wykonywałem rzemiosło krawieckie. Ponieważ od marca 1972 r. od chwili uzyskania rozwodu z żoną swoją, zmuszony zostałem do przeniesienia swego warsztatu na ul. Jaracza, natomiast wymieniony pokój, w którym prowadziłem warsztat krawiecki obróciłem na mieszkanie, albowiem nie posiadam innego dachu nad głową — proszę o podzielenie mieszkania i przydzielenie mi tego pokoju".(...)

Tej treści pismo posłał ob. Stefan K. do Dzielnicowej Komisji Lokalowej.

Sprawę zbadano. Wydział Spraw Lokalowych odpowiada 17 kwietnia br.: (...) Lokal, w którym zamieszkują rozwiedzeni małżonkowie z dziećmi, składa się z 3 pokoi i kuchni. Dwa w układzie amfiladowym zajmuje Helena K. i dwie córki i zięć. Natomiast ob. Stefan K. zajmuje jeden pokój z oddzielnym wejściem z przedpokoju, na który pragnie otrzymać samodzielny przydział. Ponieważ w pokoju, który zajmuje, jest wejście do łazienki — nie może być wydany oddzielny przydział na ten pokój do wyłącznego użytku ob. K. Czteroosobowa rodzina, która powiększy się o noworodka — byłaby pozbawiona niezbędnego urządzenia sanitarnego, jakim jest łazienka.

Ob. Stefan K. w spornym pokoju przebywa jedynie doraźnie, bowiem posiada przy ul. Jaracza 15 lokal użytkowy o powierzchni 50 m kw. w którym wydzielił część mieszkania z łazienką i tam przebywa. Natomiast w spornym pokoju, o który ubiega się— zamieszkuje jego bratanek, którego ściągnął do siebie spoza Łodzi. **Tworzenie oddzielnych mieszkań ze wspólną używalnością kuchni dla rozwiedzionych małżonków jest społecznie szkodliwe. Wydział odmawia ob. K. dokonania podziału mieszkania (podkr. Z. T.).**

Co robi ob. K wobec tak jednoznacznej i słusznej decyzji? Odwołuje się do Miejskiej Komisji Lokalowej:

(...) „decyzja powyższa na wyżej wymienionych przesłankach niezgodnych ze stanem faktycznym jest pod każdym względem niesłuszna i pozbawiająca mnie dachu nad głową, własnego mieszkania. Powyższą niesłuszność uzasadniam tym, że 1) nieprawdą jest, żeby ktokolwiek korzystał z łazienki. Nie posiada ona komina i pieca, a stoi w niej jedynie bezużyteczna wanna, 2) że przecież jest rzeczą logicznie jasną i nie wymagającą żadnych uzasadnień, że noworodka nie kąpie nikt w dużej wannie, 3) nieprawdą jest, że doraźnie tylko przebywam w pokoiku, o którego to proszę wyłączenie dla mnie. 4) nieprawdą jest, że zamieszkuję w części posiadanego przy ul. Jaracza lokalu użytkowego, w którym to lokalu użytkowym zamieszkiwać nie wolno".

Komisja Lokalowa zbadała sprawę dokładnie. Prawda oparta o dokumenty z wizji lokalnej, poparta planem wygląda, jak następuje:

Lokal użytkowy ma 50 m kw. powierzchni. (Stefan K. objął go po monitach i zagrożeniu odebrania.) Przerabiany jest gruntownie na: pracownię, szatnię, przymierzalnię, w.c., łazienkę i hall. Przymierzalnia prawie 13 metrów kw., szatnia (zainstalowano w niej wodę) — aż 7 m, hall — prawie 11, pracownia przeszło 14. To są wielkości sporych mieszkań kwaterunkowych i taka powierzchnia przewidziana jest dla 4-osobowej rodziny. Z planu wynika, że właściciel pracowni zamierza przed przymiarką kąpać klientów, w co przy największej naiwności (a tego nie oczekujemy od kompetentnych władz) — przyjąć nie można. Natomiast trzeba przyjąć za prawdę — także udokumentowaną, że bratanek — uczeń w jego pracowni — ściągnięty ze wsi, **mieszka nie meldowany i nikt z tego — mimo informacji złożonych do odpowiednich władz — nie wyciąga konsekwencji. Rozwód został orzeczony z winy Stefana K., który maltretował całą rodzinę. Zastrzeżenie złożone w urzędzie meldunkowym i decyzja Urzędu Dzielnicy nie zezwala na zameldowanie bratanka.**

Prawdą także jest, że ob. Stefan K. starał się o przydział lokalu na pracownię, ale nie uzyskał go od władz dzielnicowych, bo nie uznano za słuszne tworzyć jeszcze jednego salonu krawieckiego. W dzielnicy znajduje się ich ponad 200. Wydział Przemysłu i Handlu RN m. Łodzi przydzielił jednak, uważając, że **„ob. K. wykonuje usługi krawieckie w miejscu swego zamieszkania w lokalu mieszkalnym, w którym zamieszkuje również b. żona, utrudniająca ob. St. K. wykonywanie zawodu. Trzeba mieć również na względzie stan zdrowia odwołującego się oraz jego warunki osobiste i jedyne źródło utrzymania z wykonywania zawodu".** (Podkr. Z. T.).

Lokal przyznano. I dobrze się stało, chociaż argumentacja może budzić ogromne zdziwienie. Kto z członków komisji rozpatrującej odwołanie, sprawdzał fakty podane przez Stefana K? A fakty, zwłaszcza w świetle akt sądowych — wyglądają bardzo niekorzystnie dla sprytnego rzemieślnika. Nie on sam prowadzi pracownię. Miał i ma pracownika i ucznia. Pracownik zarabia u niego 2.500 zł (oficjalnie), od wielu lat. Pracownia prosperuje świetnie, a funkcjonuje na wyjątkowych przywilejach i ulgach. Jest to bardzo dobre źródło utrzymania. I nie jedyne już. Ob. K. został uznany za... inwalidę. Otrzymuje rentę (sumieniu i etyce zawodowej lekarzy pozostawiam kwalifikację inwalidzką).

Powtarzam jednak: **dobrze się stało, że dostał lokal przy ul. Jaracza 15 i zrobił z niego pracownio-mieszkanie. Tam też powinien mieszkać, co zresztą jest faktem, tak jak faktem jest, że przychodzi do dawnego miejsca zamieszkania bardzo rzadko i w bardzo późnych godzinach, jak faktem jest, że zdemolował łazienkę, żeby rodzina nie mogła z niej korzystać.**

Powstaje pytanie: jeżeli tak dokuczliwa rodzina uniemożliwiała mu życie i pracę i to było argumentem przydzielenia lokalu na Jaracza, **to dlaczego jeżeli go ma — chce mieszkać z rodziną?** Niechże te maltretowane kobiety, doprowadzone przez niego do ciężkich i trwałych zaburzeń zdrowia (Helena K z powodu choroby serca nie jest zdolna do żadnej pracy, córki na tle ciężkich nerwic cierpią na poważne i trwałe uszczerbki w zdrowiu) zaczną spokojne życie. **Do tej pory żyły zamknięte jak w klatce w ostatnim pokoju, pod ciągłym strachem. Byłam tam. Sprawdzałam jak wygląda ten „dom rodzinny", a raczej jego ruina.** Jest szansa, żeby zmaltretowane kobiety (przypominam, że rozwód orzeczony został z winy Stefana K.) zaczęły żyć po ludzku. **Nie widzę potrzeby, żeby urzędy absorbowane były nadal pieniackimi odwołaniami Stefana K. Widzę natomiast potrzebę wyeksmitowania go z lokalu przy ul. Wschodniej.** W dalszym ciągu śle groźby pod adresem b. żony i wbrew wyrokowi sądu nie płaci jej alimentów.

W świetle prawa, które chroni rodzinę, a zwłaszcza matki i dzieci, w świetle dyrektyw naczelnych władz politycznych i państwowych w tym zakresie — **nie ma miejsca na ochronę cwaniaków.** Pamiętam słowa generalnego prokuratora PRL i ministra sprawiedliwości, którzy apelowali do publicystów społeczno-prawnych o demaskowanie zjawisk noszących cechy bezprawia, o demaskowanie cwaniaków, omijających przeróżnymi metodami prawo, stwarzających w opinii publicznej niewiarę w jego siłę. Nieraz wypadnie mi podjąć podobny temat, albowiem cwaniactwo z naszego życia społecznego nie zostało wyplenione i grasuje jeszcze bezkarnie.

Komu na złość?

Niedawno zamieściliśmy notatkę „Pobudka dla szefa" traktującą o wybrykach kierowcy „Fiata 125" z napisem PKS — kontrola pojazdów — nr rej. 79-34 — IB. W odpowiedzi dyrekcja PKS powiadomiła nas, że po stwierdzeniu słuszności zarzutów co do wyrywania ze snu o godz. 3,50 mieszkańców domu przy ul. Wawelskiej 11 — „z uwagi na dotychczas nienaganną pracę kierowcy tegoż wozu" udzieliła mu ostrzeżenia, dodając że gdyby w przyszłości dopuścił się podobnego wykroczenia zostaną wyciągnięte ostre konsekwencje służbowe.

Jednocześnie — pisze dyrekcja — oddział PKS bardzo przeprasza mieszkańców domu nr 11 i sąsiednich przy ul. Wawelskiej za zakłócenie ciszy nocnej przez kierowcę, przyrzekając jednocześnie, że podobny fakt więcej się nie powtórzy.

Tego typu reakcja dyrekcji może by nas i zadowoliła, gdyby w tej samej poczcie nie znalazł się drugi list, który poniżej cytujemy:

„Wasza notatka pt. „Pobudka na szefa", tak zdenerwowała pana urządzającego owo groźne budzenie, że teraz trąbi nam pod oknami coraz częściej. 2 bm. wyrwał nas z łóżek już o 4,45, 5-go bm. w kwadrans później, a w dniu, w którym notatka ukazała się w gazecie, odwożąc „szefa" do domu ostentacyjnie włączył sygnał o godz. 14. Ciekawe komu chciał zrobić na złość. Nam czy własnej dyrekcji, której chyba nie sprawia satysfakcji zatrudnianie pracownika tak mało zdyscyplinowanego".

Oto jest pytanie. Już drugie w tym miesiącu i podobnie, jak pierwsze przekazujemy je dyrekcji PKS. (h)

od i do CZYTELNIKÓW

Proszę się dowiadywać...

Materiały budowlane mają to do siebie, że najłatwiej można je nabyć w zimie, a najtrudniej wtedy, kiedy gwałtownie wzrasta na nie popyt, czyli wiosną. A że na niektóre z nich popyt raz jest mniejszy, a drugi raz większy, w zależności od sytuacji, to sprzedaje się je z wolnej ręki, lub na zlecenia wydawane przez władze terenowe.

Nasz Czytelnik p. N. nieświadom tych rynkowych subtelności po stwierdzeniu, że komin na jego domku domaga się gwałtownie remontu, udał się do najbliższego składu po półtora metra cementu. Dowiedział się, że nie ma. Cierpliwie i wytrwale zaczął więc objeżdżać inne punkty, które wskazywali mu życzliwi znajomi. Cóż, kiedy wszędzie słyszał tę samą odpowiedź, uzupełnianą tylko gdzieniegdzie poszerzoną informacją, że cementu było sporo w I kwartale, lecz terminu następnej dostawy personel nie zna.

Wędrówki te, trwały dość długo i dopiero niedawno dowiedział się on w czym rzecz. A mianowicie w tym, że niezbędny mu cement może otrzymać i w II kwartale, o ile będzie posiadał zlecenie wydane przez urząd dzielnicowy. Informację tę jednak zdobył nie w punktach sprzedających cement, jak na to wskazywałby rozsądek, lecz w naszej redakcji.

Pan Cz. Cz. posiada większe doświadczenie, toteż dokładnie wie, co przy wznoszeniu swego domku uzyska z wolnej sprzedaży, a na co musi posiadać zlecenie. Ale i jego wiedza często nie zdaje się na wiele, gdyż jak pisze — ma poważne trudności z nabyciem drutu zbrojeniowego. I to nie dlatego, że nie ma go w ogóle w sprzedaży, ale zgoła z innych niezrozumiałych dla zwykłego klienta przyczyn. **„Najpierw mój skład na Chojnach miał drut i to przez trzy tygodnie, ale nie posiadał na niego rachunku. Potem gdy zgłosiłem się po raz enty wyszło na jaw, że skład ma już rachunek, ale nie posiada drutu, bo wykupili go inni szybsi ode mnie. Więc teraz gdy skład doczekał się kolejnej dostawy co dzień dowiaduję się czy przysłano mu wreszcie rachunek. I co dzień słyszę niezmiennie tak jak wtedy — nie mamy, proszę się dowiadywać.**

Dowiadywać się, to znaczy zwalniać się z pracy lub w ogóle na czas „pilnowania" drutu z niej zrezygnować. Tylko za co ja wtedy postawię ten swój domek? Podobne kłopoty ma klient z drzwiami, które są, ale nie ma do nich futryn. Wiadomo, że w końcu wszystko to jakoś kupi i zgromadzi, tylko jakim kosztem. I to nie tylko swoim ale i zakładowym, bo przecież trzeba liczyć i te ciągłe zwalniania się na „dowiadywanie".

„— Myślę więc, że czas już znaleźć jakieś wyjście — dodaje nasz Czytelnik — i że przedsiębiorstwo handlujące materiałami budowlanymi powinno wzorem „Domusa" wprowadzić zwyczaj przedpłat, a potem własnym transportem zawozić towar klientowi do domu. Zaoszczędziłoby to nam ludziom pracy, dużo czasu i energii. A i ułatwiłoby życie personelowi wszystkich punktów parających się rozprowadzaniem materiałów budowlanych".

Materiały budowlane nie od dziś są artykułami deficytowymi i chyba przy obecnej eksplozji budownictwa nieprędko nastąpi era ich obfitości i nadmiaru, w której sprzedawcom, zacznie zależeć na tyle na klientach, że nie będą im skąpić, ani prawidłowej informacji, ani obsługi.

Nim jednak wkroczymy w tę odległą erę, w której z własnej i nieprzymuszonej woli pracownicy punktów WPHO i Mat. Budowlanymi zaczną zabiegać o każdego klienta sądzę, że należałoby coś zrobić aby droga po dwa worki cementu nie była najeżona tyloma przeszkodami. Jak je zniwelować? Czy poprzez przedpłatę jak proponuje nasz Czytelnik, czy w inny sposób niech podpowie dyrekcji WPHO i Mat. Bud. doświadczenie. Trzeba jednak coś wreszcie zrobić i zdecydować się na przełom w dotychczasowym systemie sprzedaży materiałów budowlanych. (h)

303-04 NTU odpowiada

oprócz sobót w godz. 10 — 11

STRASZĄCY DYWAN

PIOTR Ł.: Mieszkam w spółdzielczym M-4 na Teofilowie „C". Zaobserwowałem wzmożoną aktywność elektryczną w moim mieszkaniu. Przy dotykaniu metalowych przedmiotów, a nawet gdy witamy się z gośćmi, podając rękę, następuje wyładowanie elektryczne. Dostrzegamy wówczas błysk. Robi on na nas duże wrażenie. Szczególnie denerwująco działa, gdy włączamy telewizor lub dotykamy lodówkę. To „zjawisko" trochę nas i śmieszy, i denerwuje. Dlatego proszę Redakcję o pomoc w jego wyjaśnieniu.

RED.: Szczerze przyznajemy, że list Pana ogromnie nas zaniepokoił, więc natychmiast przekazaliśmy go do administracji „Lokatora", prosząc żeby fachowcy czym prędzej zbadali, czy aby przypadkiem, w mieszkaniu państwa, nie ma gdzieś „przebicia".

Na szczęście, nasze obawy okazały się nieuzasadnione. Mgr inż. Lech Rybarczyk z zarządu spółdzielni poinformował nas, że instalacja elektryczna w mieszkaniu państwa jest w dobrym stanie, oporność izolacji pomierzona omomierzem induktorowym też jest właściwa, a zatem zjawisko elektryzowania osób nie jest spowodowane przez prąd z instalacji elektrycznej.

Zdaniem inżyniera, przyczyną wyładowań elektrycznych jest dywan, leżący w dużym pokoju na parkiecie. To ów dywan powoduje indukowanie się ładunków elektrycznych na ciałach osób, które po nim chodzą. A gdy dotykają one ręką przedmiotów o innym potencjale elektrycznym, np. telewizora, czy lodówki, to wtedy właśnie następuje przeskok iskry. (g)

PTAKI W NIEWOLI

CZYTELNIK Z WIDZEWA: Może to sprawa błaha, ale nie daje mi spokoju. Chodzi o więzienie ptaków leśnych w ciasnych klatkach przez ludzi, którzy uważają się za miłośników przyrody i chcą nie ruszając się z domu, słuchać koncertów leśnych śpiewaków. Być może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego co czynią i jaką krzywdę wyrządzają nawykłym do nieograniczonej swobody szczygłom i makolągwom, które przecież w dodatku znajdują się pod ochroną. Proszę napiszcie o tym, a będę szczęśliwy, jeśli po moim liście choć część skrzydlatych więźniów odzyska swobodę.

RED.: Spełniamy prośbę i piszemy. Niezależnie od tego zwróciliśmy się do Ligi Ochrony Przyrody, gdzie poinformowano nas, że ostatnio liga spowodowała uwolnienie w waszej dzielnicy kilka ptaków chronionych. A właściciel ich, starszy emerytowany pan, nie zdawał sobie nawet sprawy, że przetrzymywanie w klatkach leśnych ptaków jest i niedozwolone i karalne. A przede wszystkim niehumanitarne. (h)

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

ŁAWKI DLA KRASNOLUDKÓW?

Takiej przychodni lekarskiej, jaką otrzymali niedawno pracownicy widzewskich fabryk i przedsiębiorstw, pozazdrościć mogą wszyscy łodzianie. Chociaż na zewnątrz, ten piętrowy budynek przy ul. Niciarnianej 32, nie prezentuje się zbyt ciekawie. Dopiero, gdy wejdzie się do jego wnętrza, zobaczyć można całą jego współczesną urodę i wygodę. Więc trochę żal i widzewiakom, i służbie zdrowia, że ta nowa przychodnia jest taka niziutka. Dwu-, trzypiętrowy budynek rozwiązałby na długie lata sytuację lokalową widzewskiego lecznictwa otwartego i przemysłowego. Ale ludzie cieszą się bardzo i z tej inwestycji. Jest rzeczywiście udana.

Przychodnia pracuje już na „pełnych obrotach". Świadczą o tym kolejki do lekarzy i pierwsze listy naszych Czytelników, zgłaszających do redakcji swoje uwagi i spostrzeżenia.

— „Byłam dzisiaj w tej naszej nowej przychodni — pisze pani M. S. — całą godzinę stałam w kolejce na bolących nogach. Stałam, chociaż cały hol obstawiony jest wokoło ławkami".

O te ławki właśnie nam chodzi. Takie jakieś niewydarzone. Niskie, niewygodne. Lekarze z miejsca zwrócili na nie uwagę. To z ich polecenia natychmiast niemal wstawiono normalne krzesła i stoliki, przy których można normalnie usiąść i normalnie się podnieść. Ale stoją one tylko przed gabinetami specjalistycznymi — ginekologicznym, kardiologicznym, reumatologicznym. Bo tu przede wszystkim przychodzą chorzy, mało sprawni fizycznie, z obolałymi nogami i kręgosłupami.

Krasnoludkowe „ławy" nawet pasują do wystroju wnętrza. Jednakże w tej placówce są zupełnie nieprzydatne, więc na razie służą wyłącznie jako dekoracja. Lekarze dokładnie obejrzeli sobie te „supernowoczesne" krzesła. I zgodnie orzekli, że są one po prostu nie wykończone. Brakuje im wkrętów. Trzeba więc wkręcić „nogi", położyć na deski gąbkę, wówczas dopiero spełnią swoją funkcję, jako sprzęt do siedzenia.

Wobec tego, uprzejmie w imieniu pacjentów, prosimy wykonawcę — Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 3 — o, jak najszybsze dokończenie „montowania" ław. Ustawiono je tu, nie dla dekoracji przecież, lecz dla wygody chorych. Widać ktoś o tym zapomniał. GIZ.

Instytucje wyjaśniają

Made in Biłgoraj

Kupuj co dają — pisaliśmy 18 kwietnia br. wskazując na kłopoty klientek z nabyciem wielu artykułów. M.in. bielizny jedwabnej. Z odpowiedzi ŁPTO wynika, że istotnie znajdująca się na rynku jedwabna bielizna damska nie wzbudza wśród klientek zachwytu, bo od kupna jej odstrasza i ubogie wzornictwo i mało ciekawa kolorystyka oraz nieodpowiednie dodatki czyli koronki.

Dyrekcja ŁPTO pisze, że wielokrotnie zwracała już uwagę jedynemu producentowi bielizny jedwabnej ZPDz „Mewa" w Biłgoraju na konieczność podniesienia estetyki wyrobów, ale jak dotąd bez efektu. Sytuacja na lepsze ma zmienić się dopiero w II półroczu, gdyż wreszcie Biłgoraj zdecydował się na wzbogacenie swojej kolekcji nowymi wzorami i kolorami.

ŁPTO obiecuje też poprawę zaopatrzenia w tak poszukiwane zamki błyskawiczne z plastyku. Już wkrótce znajdą się na rynku i to w różnych kolorach. Podając te optymistyczne zapowiedzi naszym Czytelnikom wraz z nimi czekamy na zapowiedziany urodzaj i wybór artykułów galanteryjnych. (h)

Poza kompetencją

Nasz artykuł „Wiosenne porządki" traktujący o dość swoistym pojmowaniu tej akcji, wywołał spore poruszenie i w MZBM i w niektórych urzędach dzielnicowych. Najżywiej zareagował Urząd Dzielnicowy Górna, wysyłając m. in. pismo do MPO obligujące to przedsiębiorstwo do wywożenia gałęzi i liści.

Dyrekcja MPO długo zastanawiała się nad odpowiedzią, toteż doczekaliśmy się jej dopiero w bieżącym miesiącu. Wynika zaś z niej, że MPO, choć jest zobowiązane do wielu rzeczy, przez żadne przepisy nie jest zobligowane do: wywozu odpadków z ogródków przydomowych i działkowych, nawet za dodatkową opłatą, ponieważ nie posiada odpowiedniego sprzętu, ani ludzi, a co najważniejsze, samochodów-spalarek. Odpady tego typu — kontynuuje MPO — jak gałęzie i konary obciętych drzew winny być usuwane przez instytucję, która zajmuje się konserwacją zieleni, zaś odpady innego typu, jak liście, darń — jako odpadki organiczne, winny być skompostowane na terenie ogródków i służyć jako nawóz. Jedynie zmiotki uliczne i inne drobne nieczystości mogą być wrzucane do pojemników przenośnych ustawionych na posesji.

Po tym piśmie wszystko staje się jasne. Nawet to, dlaczego mimo zakazów władz miejskich przez wiele tygodni każdej wiosny i jesieni unoszą się nad miastem kłęby dymów. Snują się one bowiem z odpadków, które jak dotąd, nie pozostają w niczyjej kompetencji. (h)

POCZTA czytelników DŁ

TYLKO SAMOCHODY OSOBOWE

Na osiedlu Zarzew przed blokiem 59 na ul. Tatrzańskiej jest plac, na którym pobliscy mieszkańcy parkują swoje samochody. Ale na noc, podjeżdżają tu także duże samochody ciężarowe z przyczepami. Codziennie rano około godziny 6-tej, kierowcy włączają silniki. Jest wtedy taki warkot, że wszyscy zrywamy się z łóżek, chociaż niektórzy z nas jeszcze z godzinkę, mogliby sobie pospać, zwłaszcza dzieci.

Chcę wiedzieć, czy wolno między blokami mieszkalnymi, parkować samochody ciężarowe?

MIESZKANKA BLOKU NR 59

RED.: Nie wolno. Choćby z tego względu, że samochody ciężarowe, będące własnością przedsiębiorstw, nie mogą być parkowane poza terenem ich bazy. Dla pojazdów spoza Łodzi, jeśli już muszą pozostać na noc w mieście, zorganizowano *parking przy motelu PKS na ul. Strykowskiej.*

Na osiedlowych parkingach, stać mogą wyłącznie prywatne samochody osobowe. Jeśli rzeczywiście jest tak, jak pisze Pani w liście, to należy niezwłocznie powiadomić Komendę Dzielnicową MO, wówczas funkcjonariusze sprawdzą, kto z kierowców przetrzymuje samochód swojego przedsiębiorstwa w miejscu niedozwolonym.

Ale może i tak być, że samochody ciężarowe przyjeżdżają wcześnie rano pod wasz blok z towarem, bowiem w bliskim sąsiedztwie waszego osiedlowego parkingu znaduje się pawilon handlowy, który codziennie rano otrzymuje nowe dostawy. (g)

NIESTETY KONIECZNOŚĆ

Wiele piszecie na tematy ochrony środowiska, problemie tak istotnym dla Łodzi pełnej dymu i spalin. Może zatem zechcecie obejrzeć bezlitosną dewastację drzewostanu dokonywaną na trenie parku im. Poniatowskiego gdzie wycina się 100 letnie zdrowe drzewa — pomniki przyrody. Teren parku wygląda jak pobojowisko, a straty są bezpowrotne. Przecież wiele drzew dałoby się ocalić, przy rozsądnym zaplanowaniu trasy W—Z. Niestety chorujemy chyba na gigantomanię, czego dowodem, że nie znalazł się nikt kto chciałby zapobiec zniszczeniu.

FELIKS KOWALSKI

Nie pierwszy to głos w obronie ginącej zieleni i zapewne nie ostatni, bo w naszym gwałtownie modernizującym i rozrastającym się mieście codziennie się coś zmienia, wyburza, wycina i wznosi. Poważnych zmian wymagała również i trasa W—Z. Toteż i lokalizację jej i wszystkie kwestie związane z rozwiązaniami technicznymi, zostały poprzedzone kompleksowymi studiami uwzględniającymi istniejący drzewostan. Wreszcie wybrano i zatwierdzono wariant, który w sposób optymalny godzi wszystkie racje i ogranicza usuwanie drzew do niezbędnego minimum.

Po zatwierdzeniu lokalizacji drzewa zatwierdzone do wycięcia obejrzeli fachowcy i w oparciu o ich opinię 900 drzew młodszych i 100 starszych uratowano, przesadzając w inne miejsce.

Nie jest to wiele i rozumiemy emocjonalne reakcje jakie budzi w naszym Czytelniku widok powalonych drzew. Niestety, — jak stwierdzają fachowcy — z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego więcej dla uratowania drzew w tym parku nie można było i nie udało się zrobić. (h)

w LISTACH podpowiedziane

K. Wyrzykowska

Miejsce dla seniora

Sowa jest symbolem mądrości i doświadczenia, a więc moim także — mówi sędziwy komisarz Maigret w jednej z popularnych powieści Simenona. Przytaczanie tego typu cytatu nie miałoby w ogóle sensu, gdyby nie fakt, iż jest on wyjątkiem z listu nadesłanego do redakcji, w którym autor na przykładach własnych doświadczeń i obserwacji dzieli się swoimi uwagami na temat miejsca człowieka starszego w społeczeństwie.

— „Polityka społeczna państwa nadała temu zagadnieniu wysoką rangę wytyczając kierunki sukcesywnego polepszania warunków bytowych ludzi w stanie zawodowego spoczynku — czytamy w liście. — **Nie odmieni to jednak generalnie losu starszego człowieka, jeśli my — ludzie w pełni sił zawodowych i twórczych — nie włączymy się aktywnie do realizowania idei szacunku i wdzięczności dla seniorów i spłacenia tym samym wielkiego długu moralnego wobec pokolenia, które ciężką i ofiarną pracą kładło fundamenty pod gmach naszej coraz piękniejszej ludowej ojczyzny".**

Zapewnienie właściwej pozycji ludziom starszym w środowisku, uznania dla ich wiedzy życiowej i doświadczenia, jest treścią dalszych, interesujących uwag naszego Czytelnika.

Eksponując moralny aspekt sprawy trafia on, wydaje się, w sedno tego poruszanego także i w pozostałych listach zagadnienia. Nie ogranicza się ono do odczuć wyłącznie tylko ludzi starszego pokolenia. — **Ze wstydem i zażenowaniem słuchałem** — zwierzył mi się niedawno pewien młody człowiek — **gdy mego ojca, zasłużonego uczestnika walki o wolność i sprawiedliwość społeczną, a potem i odbudowy kraju, zaanonsowano w prezydium lakonicznym: tow. Kowalski — emeryt, podczas, gdy przy nazwiskach czynnych zawodowo osób nie zapomniano o drobiazgowym wyliczeniu wszystkich tytułów ich zasług i pozycji życiowej. Nie byłem jedynym, który te tak szybkie zapuszczenie kurtyny na wieloletnią, pracowitą drogę człowieka odczuł nie tylko jako jego osobistą degradacją społeczną, ale i antywychowawcze memento dla nas młodych, deprymujące świadomością w ten sposób zapowiedzianej i naszej własnej przyszłości.** Podobnych odczuć degradacji społecznej dotyczyła również skarga emerytowanego mgr inżyniera, któremu odmówiono wpisania do legitymacji ZUS jego tytułu naukowego i zawodowego.

Nie są to znowu takie drobnostki, jeśli się zważy, że choć wynikają one z pewnych stereotypów obyczajowości i myślenia mających swe źródło w czasach innych warunków ekonomiczno-społecznych, po dziś dzień w niemałym stopniu rzutują na kształtowanie się stosunków środowiskowych i rodzinnych. Obraz sytuacji ludzi starszych, o dużo wcześniejszej zresztą wówczas granicy wieku, utrwalił się w mentalności pokoleń, jako swoiste getto chorób, nędzy materialnej i niedołęstwa, żałosnych domów starców i ogólnej niezdolności do jakiejkolwiek samodzielnej egzystencji. Nie pozostało to bez wpływu na dotąd jeszcze pokutujący sposób patrzenia na rangę i potrzeby społeczne naszych seniorów i ocenianie ich zdolności, a więc i przydatności. Ma to swoje konsekwencje zarówno ekonomiczne (niewykorzystanie potencjału pracowniczego emerytów i ich kwalifikacji zawodowych w formie półetatowego zatrudnienia w branżach np. usługowych) jak i społeczno-moralne.

— „Moja matka przez 19 lat pracowała w zakładach opieki społecznej w Łodzi. Pracowała w latach 1945—64 jako opiekun społeczny tj. w czasach, kiedy wynagrodzenia były bardzo niskie i pracowało się raczej dla idei niż dla korzyści materialnych. W tym roku mija 10 lat odkąd przeszła na emeryturę. Przez te 10 lat pracodawca, który jak mogłoby się wydawać z nazwy, winien otaczać opieką wszystkich potrzebujących tej opieki obywateli, nie zainteresował się swoją rencistką. Na szczęście moja matka żyje w takich warunkach, że opieki materialnej nie potrzebuje. Wiem jednak, że boleśnie odczuwa brak zainteresowania, zwłaszcza, kiedy czyta podziękowania rencistów pod adresem innych zakładów pracy. Na pewno takie jak mojej matki traktowanie byłych długoletnich pracowników sławy nam wszystkim nie przysparza.

Sprawa poruszona w liście przez p. Aleksandrę W. z ul. Plantowej, spotkała się z wnikliwym zainteresowaniem Urzędu Miasta Łodzi, który po zbadaniu okoliczności zobowiązał pracodawcę tj. Dom Pomocy Społecznej przy ul. Hutora w Łodzi, w którym matka pani A. P. była zatrudniona, do zajęcia się swoją byłą pracownicą i nawiązania z nią kontaktu. Doraźnie więc sprawa została załatwiona.

Pewnym odbiciem problemu jest i następny list nadesłany przez p. Stanisławę P. z ul. Przybyszewskiego, która pisze:

— „Nie mogę się oprzeć żeby nie pożalić się na projektantów butów, którzy nie uwzględniają potrzeb ludzi w podeszłym wieku. Nogi starego człowieka są szerokie, mniej czy bardziej zniekształcone reumatyzmem i wieloletnim wysiłkiem. Pytam jak można przekonać specjalistów projektujących obuwie o konieczności projektowania butów odpowiednich dla naszych nóg tj. we właściwych tęgościach, abyśmy nie byli zmuszani do kupowania butów o dwa numery większych. Prośba dotyczy również obcasów (niższych) jak i kolorów. Żadna też starsza pani nie może nosić wysokich podeszew, bo nie utrzyma równowagi. Tymczasem jeśli są buty na niskich podeszwach, to tak wąskie i szczupłe, że w żaden sposób nie dają się wbić na utrudzoną, starszą stopę".

Odpowiednia organizacja usług i zaopatrzenia nie zmuszająca do nadmiernych wyrzeczeń i rezygnacji, to kolejny warunek zapewnienia ludziom w wieku poprodukcyjnym należnego im miejsca w społeczeństwie.

Dotykając bardzo pobieżnie tego tak rozległego tematu, poruszyłam zaledwie marginalnie istotę zagadnienia, które wzbogaciło się o pokaźną dokumentację naukową. Uzasadnia ona, że klasyfikowanie ludzi według wieku chronologicznego nie powinno mieć wiele wspólnego z rozpowszechnionym stereotypem starości, ani też ugruntowywać i tak już dość silnie zakorzenionej gerontofobii. Zwłaszcza dziś, gdy korzystne przemiany naszego kraju jak i problemy demograficzne bliższej czy dalszej przyszłości, do zupełnie innych prowadzą wniosków.

Czy to jest to?

Oceńcie sami. Jeszcze dziś trwać będą pokazy młodzieżowej mody (w Tech. Włók. ul. Żeromskiego 115), prezentowanej w rytm młodzieżowej muzyki. Atrakcyjne dopełnienie całości stanowią minirecitale Jerzego Grun-

walda i Grupy „En Face". W „Uniwersalu" natomiast na specjalnie uruchomionym stoisku trwa sprzedaż odzieży i dziewiarstwa przeznaczonego dla młodzieży. Tam również Centrala Handlu Obuwiem prezentuje przygotowaną na II półrocze kolekcję butów. Uwagę zwracają szczególnie damskie sandały z barwnego teksasu i frotty, a także wiele odmian damskich i męskich mokasynów. Szkoda, że przemysł obuwniczy nie przygotował partii pilotażowych tych modnych pantofli i tylko zza szyby możemy je oglądać.

Dziś ostatni dzień maratonu prezentującego awangardową modę. (rg)

Fot.: A. Wach

● Mechaniczne drabiny ● Armatki wodne ● Ekran z planem akcji ratunkowej – do pomocy łódzkim strażakom

Z roku na rok zmniejsza się ilość pożarów w naszym mieście. Maleje również wysokość strat, które są ich wynikiem. Podczas gdy w 1972 r. oceniono je na 11.310 tys. zł, to już w 1973 r. wyniosły one tylko 3.360 tys. zł. Wszystko to jednak nie świadczy o oczekiwanym zmniejszeniu stanu zagrożenia. W dalszym ciągu główną przyczyną pożarów jest nieostrożność osób dorosłych i dzieci. Wynikłych zaś z tego powodu strat nie sposób wyrazić żadną kwotą.

W 1973 roku 12 osób poniosło śmierć na skutek zaczadzenia lub spalenia, w tym 10 osób, które same zaprószyły ogień. Zanotowano również 43 wypadki poparzeń.

Najnowocześniejszy sprzęt i największa nawet sprawność strażaków nie zawsze są w stanie zupełnie wyeliminować skutki ludzkiej lekkomyślności i nieostrożności.

Nic więc dziwnego, że główne kierunki działania Łódzkiej Komendy Straży Pożarnych również w tym roku skierowane będą przede wszystkim na rozszerzenie oddziaływania profilaktycznego, głównie w miejscu zamieszkania. Na szczególną pomoc strażacy liczą zwłaszcza ze strony organizacji społecznych i młodzieżowych. Nie można tu także zapomnieć o ochotniczej straży pożarnej. W Łodzi działa 77 jej jednostek, w tym 10 drużyn harcerskich i 18 młodzieżowych. Także ich działalność będzie polegać głównie na akcjach profilaktycznych.

O tych problemach i najbliższych zamierzeniach poinformowano nas wczoraj na konferencji prasowej w Łódzkiej Komendzie Straży Pożarnych, zorganizowanej z okazji Dnia Strażaka.

W przeddzień strażackiego święta, 18 maja, odbędzie się capstrzyk połączony z pokazem sprzętu przeciwpożarowego pod hasłem „Wczoraj i dziś". Ulicą Piotrkowską przejadą wozy strażackie sprzed kilkudziesięciu lat, sikawka parowa oraz najnowocześniejsze pojazdy mechaniczne i techniczne do gaszenia dużych pożarów w zakładach przemysłowych. Będą to drabiny mechaniczne „magirus", zaopatrzone w stacje nadawcze. W ciągu niecałych dwóch minut strażak windowany jest na wysokość ponad 30 metrów, skąd może zacząć akcję gaszenia ognia tuż przy głównym źródle pożaru. Na podwoziach samochodu „Tatra" zmontowano armatki wodne i pianowe lub wodno-pianowe do gaszenia ognia w zakładach chemicznych. Dwa takie wozy posiada na razie Łódź, a niebawem przybędzie trzeci – do użytku w akcjach gaszenia pożarów w domach mieszkalnych.

W centrali dyspozycyjnej Łódzkiej Komendy Straży zainstalowano pierwszy w Polsce ekran, na którym wyświetla się w czasie akcji ratunkowej plan płonącego budynku fabrycznego lub domu i przez radio informuje strażaków o wielkości pomieszczeń, ilości kondygnacji, zawartości magazynów itp.

Czekamy na 600 miejsc w kombinacie gastronomicznym przy ul. Narutowicza

Trwają roboty wykończeniowe w kombinacie gastronomicznym przy ul. Narutowicza 7/9. Bar szybkiej obsługi, restauracja i dwie kawiarnie liczyć będą łącznie około 600 miejsc konsumpcyjnych. W 4-piętrowym gmachu znajdą się także biura Łódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego oraz laboratorium doświadczalne.

Cały obiekt prezentuje się okazale: m. in. podwieszone stropy, konstrukcja stalowa, posadzka z terakoty, nowoczesna klimatyzacja. W piwnicach będą chłodnie.

Główny wykonawca — ŁPBM nr 1 — zobowiązał się przekazać kombinat do zagospodarowania w końcu czerwca br. Jeśli termin ten zostanie dotrzymany, 1 października nowy obiekt łódzkiej gastronomii, którego koszt wyniesie 56,6 mln zł, zostanie oddany do użytku.

(j. kr.)

Życie ludzkie w Twoim ręku — bądź honorowym krwiodawcą

Pralnia-gigant i kłopoty też niemałe...

W czasie ostatniego rajdu, jaki przeprowadzili łódzcy radni po budowach placówek handlowych i usługowych, uwagę zwrócono m. in. na żółwie tempo robót przy budowie kombinatu pralniczego Spółdzielni Pracy „Czystość" (ul. Felsztyńskiego 50). Radnych poinformowano wówczas, że cykl realizacji tej, jakże ważnej dla miasta inwestycji, przedłużono na skutek zmiany projektu technologicznego oraz z powodu złej organizacji pracy wykonawcy.

Napisaliśmy o tym w sprawozdaniu z rajdu. Stwierdzeniem o złej organizacji pracy poczuło się urażone kierownictwo tej budowy – ŁPBP „Przembud". Wykonawca twierdzi, że w opóźnieniu robót nie było jego winy. Również od inwestora – Spółdzielni Pracy „Czystość" – otrzymaliśmy wyjaśnienie, z którego m. in. dowiadujemy się, że obecnie, po wielu rozprawach arbitrażowych, Główna Komisja Arbitrażowa ustaliła termin zakończenia budowy na 30 października 1974 r. (Początkowo, zgodnie z umową z generalnym wykonawcą, przekazanie do użytku kombinatu przewidywano 30 lipca 1973 r.).

Montaż maszyn i urządzeń inwestor zmuszony jest wykonać we własnym zakresie, jako że generalny wykonawca nie przyjął zlecenia na te roboty: twierdzi, że nie ma odpowiednich brygad, które mogłyby się tym zająć. Co gorsza, nikt w Łodzi nie chce podjąć się montażu maszyn i urządzeń. Podobna sytuacja zaistniała w transporcie. Dyrekcja PKS oświadczyła wręcz Spółdzielni „Czystość", że jest ona zbyt małym partnerem, aby świadczyć jej takie usługi, jak załadunek i wyładunek maszyn na budowie.

W zakończeniu pisma „Czystości" skierowanego do redakcji czytamy: „W takiej sytuacji uruchomienie zakładu pralniczego przy ul. Felsztyńskiego 50 przewidujemy w marcu 1975 r., a osiągnięcie pełnej zdolności produkcyjnej 31. XII. 1975 r. – pod warunkiem, że generalny wykonawca dotrzyma terminu 30. X. 1974 r., wyznaczonego przez GKA".

(j. kr.)

„Daliście nam życie - dziś dajemy Wam pamięć"

Mówiąc o „Szarych Szeregach" prawie zawsze myślimy o organizacji warszawskiej Związku Harcerstwa Polskiego. Jej też poświęcono wiele materiałów dokumentalnych. Jednakże „Szare Szeregi" w czasie okupacji hitlerowskiej prowadziły wiele akcji i w innych ośrodkach naszego kraju, w tym również w Łodzi i województwie łódzkim.

Mijają lata i wiele wydarzeń z tego okresu odchodzi w niepamięć. Chcąc temu zapobiec komisja historyczna zespołu byłych członków „Szarych Szeregów" w Łodzi, działająca przy Zarządzie Okręgu ZBoWiD, postawiła sobie za zadanie upamiętnienie tych faktów poprzez sporządzenie wykazu nazwisk poległych, zamordowanych i zmarłych w latach 1939—45 harcerzy Łodzi i ziemi łódzkiej. Aktualnie wykaz ten zawiera 181 osób. Dotychczas stwierdzono, że w walkach i służbie pogotowia harcerskiego w 1939 r. zginęło 24 druhów, zaś w obozach koncentracyjnych — 53; zamordowanych w więzieniach i rozstrzelanych w egzekucjach zostało również 53; poległo na obczyźnie — 5, zmarło na robotach przymusowych oraz z ran i wycieńczenia — 21; poległo w Powstaniu Warszawskim — 8 oraz zmarło z nieznanych przyczyn — 17.

Obecnie opracowuje się życiorysy poległych i zamordowanych oraz ich działalność w okresie okupacji. Opracowanie nie jest jeszcze kompletne i z każdym dniem przybywają nowe nazwiska. Komisja gotowa jest nawiązać kontakt z każdym, kto mógłby dopomóc jej w realizacji tego zadania.

Niektóre nazwiska druhów, którzy zostali zamordowani przez hitlerowskiego najeźdźcę, w hołdzie ich męczeńskiej śmierci upamiętnione są na tablicach pamiątkowych. Są to byli członkowie 20 ŁDH im. Zawiszy Czarnego — H. Piechurowski, H. Pawlikowski, J. Zimowski, B. Denderski, W. Pałka, J. Kabusiak, i. K. Kwiecik. Wielu jednak członków „Szarych Szeregów" działających w Łodzi i woj. łódzkim pozostaje nadal bezimiennych. Dlatego też opracowanie szczegółowego wykazu ich nazwisk jest szczególnie ważne dla młodego pokolenia, aby zuchy i harcerze mogli wzorować się na ich życiu i działalności. W myśl hasła: „Daliście nam życie — dziś dajemy Wam pamięć".

(j. kr.)

Juwenalia-74

Z pieśnią „studencką" na ustach...

Dzisiejszy — czwarty z rzędu Dzień Juwenaliowy — obfituje w tak atrakcyjne i ładnie brzmiące imprezy, jak chociażby **Wiosenny Przegląd Piosenek i Piosenkarzy Studenckich** (a piosenkarki gdzie?), których miłośnicy(czki) proszeni są o tłumne przybycie, o **godzinie 19 do klubu „Pod Siódemkami"**, gdzie nie powinno także zabraknąć orkiestry, tudzież wykonawców piosenek, autorów tekstów i łowców autografów. Jesteśmy pewni, że cały program przebiegnie śpiewająco, a oklaskom i wołaniom o bisy nie będzie końca. Ha, trudno — taki już los idołów współczesnej studenckiej piosenki.

Komu piosenka owa nie w smak (albo nie w ucho), udać się może do sali kinowej PL (przy al. Politechniki 3/5), **gdzie od godziny 18 rozpocznie się wyświetlanie maratonu filmowego** — z krótkimi przerwami zresztą. W programie: „Trzecia część nocy", „Na wylot" i „Palec Boży".

W klubie „Proton" o godz. 19 (ul. Lumumby 5/7) będziemy się mogli przekonać, co mają do zaofiarowania studenci zagraniczni studentom polskim, natomiast przy ul. Źródlowej 52, o godzinie 19 mieć będzie miejsce **Wieczór Poezji Koła Młodych WAM.** Obecność Pegaza nie wykluczona. Kto lubi poezję z muzyką wdzięcznie połączoną, proszony jest o **pofatygowanie się do klubu „Futurysta"** (al. Politechniki 7) **w celu oklaskiwania zespołu „Camerton".** Komu jeszcze mało ten z pewnością zdąży na 20 do **„Cytryny"** (Zachodnia 81) na program muzyczny, pracowicie przygotowany ze względu na **Przegląd Teatrów Studenckich.**

(sł)

Komunikat

● Osoba, która w dniu 27 kwietnia br. około godz. 15.40 w Łodzi przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Północnej (przystanek tramwajowy) została potrącona przez samochód osobowy marki „Ford", proszona jest o zgłoszenie się osobiste lub skontaktowanie się telefonicznie z Komendą Miejską MO w Łodzi, ul. Sienkiewicza 26/28, pokój nr 391, tel. 292-22 (wewn. 292).

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	635-55
Informacja PKS	265-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-83
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 18 „Madame Butterfly" (zamkn.)
POWSZECHNY — godz. 16 „Wielki człowiek do małych interesów", 19.15 „Wkrótce nadejdą bracia"
NOWY — godz. 19.15 „Zaklinacz deszczu"
MAŁA SALA — godz. 20 „Kubuś fatalista"
JARACZA — godz. 19.30 „Szewcy"
MAŁA SCENA — nieczynna
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Trędowata"
MUZYCZNY — godz 19 „Moulin Rouge"
ARLEKIN — godz. 10, 17.30 „Maski mistrza Fantaski"
PINOKIO — godz. 17.30 „Przyjaciel wesołego diabła"

MUZEA

SZTUKI (ul. Wieckowskiego 36) godz. 11—19 (wstęp wolny)
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul Gdańska 13) godz. 9—19
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—17
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—18

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—19 (kasa czynna do godz. 18)

KINA

BAŁTYK — „Taśmy prawdy" USA od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17 19.30
LUTNIA — „Taśmy prawdy" USA, od lat 16 godz. 17, 19.30
POLONIA — „Zbrodnia jest zbrodnią" franc od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30 17 19.30
WISŁA — „Nie będę cię kochać" (A) pol. od lat 16, godz. 10 12.15 14.30 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Kiedy legendy umierają" USA od lat 14, godz. 10, 12.15 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Jeździec bez głowy" radz. od lat 11 godz. 9.30, 12 14.30, 17, 19.30.
ZACHĘTA — „Kabaret" USA, od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.45, 17.15, 19.30
TATRY-LETNIE — „Mania wielkości" franc od lat 14 godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Czyste ręce" rum od lat 18 godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)
ŁDK — „Królewna w oślej skórze" franc. od lat 7 godz. 15, „Billy Jack" USA od lat 16, godz. 17.15, 19.45
STYLOWY — „Goście", USA od lat 16 godz. 16, 18, 20
STUDIO — „Romeo i Julia" (A) wł. od lat 16 godz. 16.45, 19.30,
TATRY — „Morze w ogniu" (A) radz. od lat 16 godz. 9.15, 12, 14.45. Pożegnanie z filmem: „Jak ukraść milion dolarów" USA od lat 14 godz. 17.30, 19.45
CZAJKA — „Hełm Aleksandra Macedońskiego" radz. od lat 11 godz. 17, 19
DKM — „Janosik" pol. od lat 7 godz. 13, 17.30, 20
ENERGETYK — „W pustyni i w puszczy" pol od lat 7 godz. 17
KOLEJARZ — „Kłopoty z cnotą" jug. od lat 16 godz. 16, 18
GDYNIA — „Lalka" (A) pol. od 14 godz. 10, 13, 16, 19
HAŁKA — „Znikający punkt" USA od lat 18, godz. 19
1 MAJA — „Gorący śnieg" (A) radz. od lat 14 godz. 15, 17.15, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Królowe Dzikiego Zachodu" franc. od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Samuraj i kowboje" franc. od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Ciemna rzeka" pol. od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLESIE — „Most" jug. od lat 14, godz. 17, „Incydent" USA od lat 18, godz. 19
POPULARNE — „Pippi w kraju Taka-Tuka" szwedzki od lat 7 godz. 17, „Doktor Popaul" franc. od lat 16 godz. 18.45
PRZEDWIOŚNIE — „Nauczyciel śpiewu" (A) radz. od lat 7, godz. (10, 11.45 — zamknięte), 14.30, 16.15, „McMasters" USA, od lat 16 godz. 18, 20
PIONIER — „Wódz Indian Tecumseh" NRD od lat 11 godz. 16, 18, „Zazdrość i medycyna" pol. od lat 16 godz. 20
POKÓJ — „Na rabunek" radz. od lat 14 godz. 15.30, „Różowa pantera" ang. od lat 16 godz. 17.30, 19.45
REKORD — „Godzilla kontra Hedora" (B) jap. od lat 14, godz. 15.30, 17.30, „Trzeba zabić tę miłość" pol. od lat 16 godz. 19.30
SOJUSZ — „Sześć niedźwiedzi i klown Cebulka" (A) czech. od lat 7 godz. 16, „Rewizja osobista" pol. od lat 18 godz. 18
STOKI — „Śmierć wybiera" (A) czech. od lat 14 godz. 15.45, „Niewygodny kochanek" wł.-NRF od lat 16 godz. 18, 20
ŚWIT — „Hombre" (B) USA od lat 14 godz. 15.30, 17.45, „Godzina szczytu" (A) polski od lat 16 godz. 20

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136a, Narutowicza 6, Piotrkowska 67, pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1 (boks), Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii (Sterlinga 1/3) — Klinika Położnicza ul Curie-Skłodowskiej 15 — Klinika Ginekologii — dzielnica Śródmieście i z dzielnicy Górna: Poradnia „K" z ul. Felińskiego.

Szpital im. Madurowicza (M. Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie z dzielnicy Górnej, poradnie „K" z ul. Zapolskiej, Przybyszewskiego oraz z dzielnicy Bałuty Poradnia „K" ul. Traktorowa, Lniana.

Szpital im H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Bałuty Poradnia „K" ul. Sędziowska i Libelta.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19, czynny jest w godz. 7—21 oprócz niedziel i świąt.

REFLEKTOREM po Łodzi

Wyjątkowo skomplikowane

Dopiero wczoraj dostaliśmy z centrali ZUS w Warszawie odpowiedź na notatkę z 8 lutego pod wiele mówiącym tytułem „Biurokracja nie kapituluje". Dział Emerytur i Rent, po zbadaniu akt rentowych Janiny C. z ul. Nawrot, „stwierdził faktycznie długotrwałe załatwianie sprawy dodatku z tytułu inwalidztwa I grupy". Wytłumaczenie tej zwłoki jest raczej niecodzienne: oto zgłaszając wniosek o dodatek nasza Czytelniczka posłużyła się imieniem Żaneta, a w aktach oddziału ZUS w Łodzi figurowała jako Janina L. Dopiero kontrola i bezpośrednia rozmowa z zainteresowaną pozwoliły ustalić numer pobieranej emerytury: wprowadzono niezbędne poprawki, pod koniec lutego Janinie C. przyznano dodatek 200 zł miesięcznie, a w połowie kwietnia wysłano jej należność za przeszło 6 miesięcy.

Rzeczywiście — sprawa dość zawiła, ale pół roku to także szmat czasu. Właściwie już nie wiadomo czemu dziwić się bardziej — czy kontredansowi imion i nazwisk (w końcu czy to takie niezwykłe, że ludzie zmieniają nazwiska a nawet imiona?), czy też tak długo — naprawdę zbyt długo — trwającemu załatwianiu sprawy, do czego zresztą ZUS przyznaje się otwarcie...

R.

Bałuckie „natychmiast"...

27 kwietnia zamieściliśmy podpisaną przez dzielnicowego plastyka odpowiedź Wydz. Gospodarki Komunalnej i Przestrzennej D.Dz.-Bałuty na naszą notatkę pt. „Wizytówka miasta". Przypominamy, że podano nam w niej, iż „wydano polecenie odnowienia planu miasta na Bałuckim Rynku w trybie natychmiastowym".

Od otrzymania tej odpowiedzi do jej opublikowania upłynął przeszło miesiąc. Chodziliśmy przez Bałucki Rynek, widzieliśmy, że nic się nie zmienia, więc jeszcze czekaliśmy. Wczoraj sprawdziliśmy znowu: planu miasta nadal nie ma.

Jak mamy rozumieć owo „natychmiast"?

(j. kr.)

Dla 800 tysięcy!...

Wczorajsza notatka o kłopotach ze zdobyciem uszczelki do kranu natychmiast przyniosła odzew: z telefonu do Reflektorka dowiedzieliśmy się, że takie uszczelki można kupić w sklepie przy ul. Żeligowskiego 32/34.

No, tak — uszczelki są w sklepie przy Żeligowskiego, naboje do autosyfonów są przy Rzgowskiej, ale czy to jest rozwiązanie problemu? W Łodzi mieszka już prawie 800 tysięcy ludzi!

(sz)

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96 90-103, Łódź, „Reflektorem po Łodzi". Nasze telefony. 337-47, 341-10.

PISZCIE DO NAS I TELEFONUJCIE. CZEKAMY!

Cudze — jak własne...

Zdzisław Szczepaniak

Czy taka właśnie winna być najprostsza, idealna recepta na zapewnienie rodzinnego szczęścia dzieciom, które utraciły je wraz z rodzicami, lub — jak większość wychowanków łódzkich domów dziecka — mają rodziców tylko z nazwy, a czekają na tych „prawdziwych"?... Czy doczekają się ich kiedykolwiek? Czy można pomóc im ich znaleźć?

Niedawna uchwała Prezydium Rządu zwróciła uwagę opinii publicznej na problem rodzin zastępczych, a m. in. na **konieczność przyjścia przez państwo z większą niż dotąd pomocą finansową tym wszystkim, którzy wzięli na siebie trudny obowiązek otoczenia opieką dzieci osieroconych,** a także stworzenia domu rodzinnego tym, które zwykliśmy określać, jako sieroty społeczne. Wychodząc naprzeciw wieloletnim postulatom władz oświatowych i społeczeństwa **postanowiono podwyższyć z dniem 1 stycznia 1975 roku miesięczną stawkę materialnej pomocy państwa z 750 do 1000 zł na każde dziecko.** Jednocześnie przyjęto zasadę, że dzieci te będą korzystać bezpłatnie ze żłobków i przedszkoli.

Z całą pewnością istotne znaczenie ma również przyznanie **prawa do pomocy ze strony państwa rodzinom zastępczym tworzonym np. przez dziadków wychowywanego dziecka lub rodzeństwa. W Łodzi** np. rodziny tego typu stanowią większość rodzin zastępczych i mimo trudnych niejednokrotnie warunków materialnych mogły one dotychczas korzystać z niewielkich zasiłków finansowych (w wysokości 98 zł na kwartał), bądź okresowej zapomogi w wysokości 200—400 zł raz, ewentualnie dwa razy w ciągu roku. Kuratorium łódzkie nie dysponuje na razie dokładnymi informacjami co do wielkości pomocy finansowej, jaką będzie można wkrótce udzielać tego typu rodzinom zastępczym, nie ulega jednak wątpliwości, że **nowe przepisy przyczynią się „do wydatnej poprawy warunków wychowania dzieci i młodzieży umieszczonych w rodzinach zastępczych,** a jednocześnie ugruntują i tak już wysokie zainteresowanie społeczeństwa tą formą opieki i wychowania."

Odłóżmy jednak na bok pieniądze — rzecz skądinąd w całej sprawie bardzo ważną, ale wcale nie zasadniczą. Wiele osób nie bardzo zdaje sobie bowiem sprawę co to takiego jest owa rodzina zastępcza i nie wszyscy rozumieją, że dla jej stworzenia nie wystarczy obudzić się któregoś dnia z mocnym postanowieniem uszczęśliwienia jakiejś sieroty, pójść do Domu Dziecka, wybrać sobie jakieś biedactwo i starać się zastąpić mu rodziców.

Taka decyzja to rzecz piękna, chodzi jednak przede wszystkim o to, aby podejmować ją w poczuciu szczególnej odpowiedzialności — po dokładnym przemyśleniu i ocenie swoich sił, warunków życiowych i umiejętności wychowawczych. Nie odstraszam tu nikogo od czynów szlachetnych, nie chcę burzyć niczyich zapałów, ale chciałbym zwrócić po prostu uwagę na fakt, że nie mogą to być nigdy zapały słomiane, gesty „dobrej pani" z nowelki Orzeszkowej, bowiem trudno wyobrazić sobie tragedię i rozpacz dziecka, któremu

STWORZONO DRUGI DOM „TYMCZASOWO"

w chwili wyjątkowego nastroju, a które potem przeszkadza, bądź nudzi przybranych opiekunów. Nie chodzi przecież o znalezienie wychowankom placówek opiekuńczych domu rodzinnego na siłę — za wszelką cenę. Dziecka na wychowanie nie bierze się też ot, tak, po prostu, za rączkę z Domu Dziecka do swojego domu, nawet jeśli to ma być tylko rodzina zastępcza. Powiadam — „tylko" — jako, że **adopcja — uznanie dziecka za własne z wszystkimi prawnymi konsekwencjami tego stanu rzeczy wymaga szczególnych zabiegów,** zaś w rodzinie zastępczej dziecko zachowuje np. swoje nazwisko i z przybranymi rodzicami łączy je przede wszystkim więź uczuciowa. Co nie znaczy, że późniejsza adopcja takiego dziecka nie wchodzi w rachubę — wprost przeciwnie.

Decyzja w sprawie utworzenia rodziny zastępczej, wyboru dziecka — jego płci i wieku — należy ze zrozumiałych względów do przyszłych opiekunów, którzy winni się w tej sprawie zgłosić do dyrekcji Domu Dziecka. Do jej obowiązków należy z kolei **sprawdzenie czy przyszli opiekunowie spełniają określone warunki moralne i materialne, pozwalające gwarantować, że potrafią oni właściwie wychować i otoczyć należytą opieką powierzane im dziecko.** Ta opinia będzie później podstawą dla orzeczenia Sądu dla Nieletnich — decydującego ostatecznie o przyznaniu dziecka nowym opiekunom, którzy podpisują ponadto specjalną umowę z Wydziałem Oświaty zobowiązując się do troski o zdrowie dziecka, zapewnienia mu właściwych warunków do nauki i wypoczynku itp. itd. W razie niewywiązywania się z tych obowiązków **władze oświatowe mają prawo do natychmiastowego rozwiązania umowy.** Nie ma chyba nikogo, komu powyższe zabiegi prawne i środki ostrożności wydałyby się zbędną biurokratyczną barierą. **Chodzi przecież o dobro dziecka, o stworzenie mu prawdziwego domu, znalezienie troskliwych opiekunów.** A wszystko to nie przychodzi, rzecz jasna, łatwo...

Czy znaczy to, że brak u nas ludzi dobrych, uczuciowych samotnych, bezdzietnych małżeństw, marzących jeśli nie o własnym to niechby i cudzym — osieroconym lub porzuconym przez rodziców dziecku — które można by adoptować, obdarzyć je własnym nazwiskiem, kochać i traktować całe życie, jak własne. Takich ludzi w Łodzi nie brakuje. Jest ich więcej niż... Niż dzieci, które sobie wymarzyli i na które czekają — ślicznych, zdrowych maluchów, najchętniej w wieku do trzech lat, dziewczynek, „a jeszcze gdyby to była blondyneczka z kręconymi włoskami i dołeczkami w policzkach, to..."

To byłoby to z pewnością cudownie. Mój Boże, nie kpię wcale z tych marzeń o ślicznych blondaniołkach, rozumiem je doskonale, lecz myślę ciągle o pozostałych dzieciach, czekających na stworzenie im domu — innych od tego wymarzonego wzorca, ale równie ładnych, dobrych, inteligentnych, roztropnych, cichych i wesołych — pełnych indywidualnego uroku i wdzięku, który podbija tylko serca prawdziwie czułe i mądre... Te dzieci ciągle czekają. Na co? Z pewnością nie na adopcję, nazwisko itp. Na tym zależy przede wszystkim dorosłym.

ONE PO PROSTU CZEKAJĄ

na swój dom, na to, że mimo najtroskliwszej opieki wychowawców — nie będą już tylko członkami grupy, lecz tym jednym jedynym, najukochańszym Jasiem, Hanią, za którą mama świata nie widzi i której nigdy nie zapomni pocałować na dobranoc. Roztkliwiam się tu proszę państwa — to prawda. Ale trudno o tych dzieciach myśleć inaczej niż tkliwie, z żalem, że ich dzieciństwo nie jest takie jak być powinno, z nadzieją, że można je jeszcze takim uczynić. I nie zawsze trzeba do tego serdeczności i serca obcych ludzi. W większości wypadków to dziecko, które czeka na ojca i matkę, to dziecko Wasze. To wszystko przez Was...

Co tu bowiem dużo ukrywać — zaskoczył mnie i przeraził fakt, o którym dowiedziałem się w rozmowie ze st. wizytatorem Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi p. mgr **Tadeuszem Michalskim,** człowiekiem, któremu niejedno łódzkie dziecko zawdzięcza swoje uratowane dzieciństwo. **Okazuje się bowiem, że na około 600 dzieci przebywających w łódzkich domach dziecka i pogotowiach opiekuńczych, blisko 550 ma jedno a w większości — oboje rodziców.** Z liczby tej tylko 5 proc. dzieci znalazło się w placówkach opiekuńczych na prośbę rodziców ze względu na trudną sytuację życiową, materialną itp. **Pozostałe 95 proc. to dzieci, których rodzicom odebrano, bądź ograniczono władzę rodzicielską.** Z przyczyn, których nietrudno się domyślić, a o których pisze dość często prasa w informacjach o nieczułych, okrutnych i zdegenerowanych rodzicach, budzących w swoich dzieciach wyłącznie lęk i odrazę.

Czy naprawdę i... nieodwołalnie? Chcę tym pytaniem odwrócić problem na drugą stronę. Otóż, poza przekonaniem, że lepsze warunki finansowe (i nie tylko to!), skłonią niektórych wahających się łodzian do stworzenia choćby paru jeszcze dzieciom rodzin zastępczych — mam mimo wszystko, nie ja jeden, dyskusyjną może nadzieję na **umożliwienie powrotu wychowanków łódzkich domów dziecka do ich prawdziwych rodzin.** Po co? — zapyta ktoś. Czy to w ogóle potrzebne i możliwe? Myślę, że można te pytania traktować jako retoryczne. **Chociażby dlatego, że mimo najlepszych nawet warunków w domach dziecka, troskliwej opieki ludzi obcych, tęsknota za własnym domem i „tą prawdziwą mamą" nie wygasa często bardzo długo. Jest to jednak marzenie o powrocie do domu, w którym tato nie pije i nie bije, a mama „nie każe siedzieć po nocy na schodach jak przychodzą różni panowie". Marzenie o domu, którego nie ma, ale czy naprawdę już nigdy nie będzie?**

Jest chyba sprawą bezsporną, że samymi rodzinami zastępczymi, na które czeka tak wiele dzieci; adopcją i budową nowych domów dziecka — nie rozwiążemy problemu społecznego sieroctwa. Wraz z wieloma ludźmi jestem zdania, że obok walki ze skutkami — wiele może zdziałać w tej sprawie eliminacja przyczyn zła. **Stąd potrzeba ciągłego budzenia sumienia rodziców, być może, w głębi serca nie przestali jeszcze być nimi do końca, stąd obowiązek roztoczenia specjalnej kontroli i opieki nad środowiskiem skąd pochodzą coraz to nowe sieroty społeczne. Stąd konieczność przekonania rodziców, którzy utracili prawa rodzicielskie, że tylko od nich samych zależy odzyskanie tych praw wraz z porzuconymi, odepchniętymi — i dawno temu, kiedyś, ale chyba nie na zawsze — nie kochanymi, niepotrzebnymi dziećmi...**

„Dziennik Łódzki", CWF i MZK zapraszają na „Zaczarowane podwórko"

Kadr z filmu „Zaczarowane podwórko"

Ile zamieszania może wywołać na podwórku jedna zwykła piłka, wiedzą dobrze wszystkie dzieci, a ich rodzice także. Ile przedziwnych zdarzeń dziać się może za sprawą zaczarowanej piłki...? Opowiada o nich i o dzieciach z mokotowskiego podwórka nowy **film reż. Marii Kaniewskiej** (będący ekranizacją popularnej powieści „Mania Lazurek" Hanny Januszewskiej) **„Zaczarowane podwórko".**

Na premierę tego obrazu zaprasza dzieci Miejski Zarząd Kin, Centrala Wynajmu Filmów i redakcja „Dziennika Łódzkiego". 25 bm. w kinie „Polonia" czeka na was nie tylko barwny film, ale również wiele atrakcji. Wśród nich wystawa kostiumów, w których występują bohaterowie „Zaczarowanego podwórka", kiermasz książek i maskotek. Przygotowano także barwne fotosy, zakładki ze zdjęciami głównych filmowych postaci, i wiele niespodzianek. Oczywiście nie zdradzimy ich. Zapewniamy jednak, że będzie również zaczarowana piłka, a co wam wyczaruje? O tym przekonacie się 25 bm. na premierze „Zaczarowanego podwórka". Ta uroczysta premiera jest prezentem dla was, przygotowanym z okazji Dnia Dziecka. Niebawem zamieścimy w naszej gazecie kupon upoważniający do nabycia ulgowego biletu na seans w dniu premiery i wszystkie seanse w dniu następnym.

Instytucje, które chciałyby zaprosić na oddzielne projekcje dzieci swych pracowników, i chciałyby również wieloma atrakcjami uczcić Dzień Dziecka, prosimy o skontaktowanie się z kierownictwem kina „Polonia".

Ze świata

MINI-KSIĄŻKI

Na Węgrzech coraz popularniejsze stają się mini-książki. Zbierających je hobbystów jest ponad 8 tys. Specjalne czasopismo — „Mikrobibliofil" publikuje informacje o ciekawszych wydawnictwach, „białych krukach" itp. W coraz większym nakładzie ukazują się te najmniejsze książki. W 1971—73 liczba ich tytułów wyniosła przeszło 100. Wiele — opatrzonych jest barwnymi ilustracjami, wszystkie — charakteryzuje piękna szata graficzna.

I FAŁSZERZE BYWAJĄ POTRZEBNI...

Znany fałszerz dzieł sztuki, 37-letni David Stein, otrzymał oficjalne zamówienie na wykonanie kopii ośmiu płócien wielkich mistrzów dla przyozdobienia salonów „Ambasadora", jednego z najelegantszych londyńskich klubów na Mayfair. Zamówienie mówi o „kopiach", gdyby zaś były one „prywatną inicjatywą" Steina zaliczono by je niewątpliwie do falsyfikatów, zaś autor byłby pociągnięty do odpowiedzialności...

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Ekonomia polityczna. Dla wyższych szkół technicznych i rolniczych. PWN 1974 r. str. 920 zł 68

Lewandowski J. — Ekonomia polityczna socjalizmu. PWN 1974 r., str. 591, zł 50

Mogilnicki E. — Ekonomika handlu rolnego. PWE 1974 r., str. 306, zł 32

Nixon F. — Jakość i niezawodność a zarządzanie przedsiębiorstwem. PWE 1974 r. str. 387, zł 35

Przebudowa systemu budżetowego. PWE 1974 r., str. 137, zł 25

Poplenerowa wystawa malarstwa i grafiki

W BWA (Park Sienkiewicza) czynna jest wystawa malarstwa i grafiki — plastyków zatrudnionych w przemyśle lekkim. Prezentowane są tam najlepsze prace wykonane podczas plenerowych spotkań w wielu zakątkach kraju. Powołana przez ministra przemysłu lekkiego komisja konkursowa wybrała z 349 zgłoszonych prac, 109 najciekawszych. Najwyżej oceniono, przyznając nagrody i wyróżnienia, 22 obrazy olejne i grafiki.

(rg)

Fot.: — A. Wach

Brawa i gwizdy — ANDRZEJ HAMPEL

Zemsta niedźwiedzia

Pisał kiedyś Stanisław Jerzy Lec, że niektóre dzwonki błazeńskie brzmią fałszywie. Otóż to. Dla mnie takim fałszywym dźwiękiem, ponurym i często nieludzkim, jest cyrk. Wiem, że w tym momencie narażam się dziesiątkom tysięcy miłośników tego widowiska, ale nic to. Urban nawymyślał swego czasu w „Szpilkach" krzyżówkowiczom, tudzież zbeszcześcił i zszargał kilkanaście innych świętości i pisze dalej. Mam więc i ja nadzieję, że przeżyję jakoś to, co ewentualnie wyniknie z tego pamfletu.

Cyrk jest widowiskiem tandetnym i okrutnym. Słyszę już głosy oburzonych, którzy protestują. Słyszę argumenty, że w cyrku nie ma lipy i sztuczności, że widzi się nagą prawdę, że albo ktoś jest sprawny, silny i zręczny, albo nie i nie ma wówczas czego szukać na trapezach, linach, wśród dzikich bestii. Może, może, ale to tylko jedna strona medalu.

Druga, ta właśnie, która budzi mą niechęć, jest większa i przeważa w widowisku cyrkowym.

Cyrk jest pełen sztuczności. Sztuczni są występujący w nim ludzie. Nieznośnie fałszywe są ich uśmiechy, gesty i grymasy po każdym numerze. Sztuczne są umęczone zwierzęta, tresowane według zasady „w mordę i cukierek". Sztuczni są wulgarni, prymitywni clowni, rzekomo pielęgnujący tradycje komedii dell'arte. Tandetne są z reguły kostiumy i teksty konferansjerów, tandetne są cyrkowe orkiestry.

Cyrk działa na nie najlepsze z instynktów ludzkich. Wyznam, że prawdziwym szokiem był dla mnie rechot gawiedzi i oklaski dzieci, kiedy w ubiegłym tygodniu na arenie węgierskiego cyrku „Budapeszt" pojawiło się trio muzyczne liliputów. Zaiste koszmarny to widok — trójka malutkich ludzi przy malutkich wibrafonach. Siedziałem bardzo blisko i widziałem naprawdę smutne, stare twarze i podrygujące, nota bene szalenie niezgrabnie, lilipucie postacie. Widownia szalała z uciechy!

Szalała również i wtedy, kiedy węgierscy błazenkowie, wykrzykujący po polsku „wódka, wódka", walili się po pyskach i kopali w tyłki. Cholernie śmieszne to było.

Również żałośnie prezentowała się para w pseudohinduskich strojach, w niby to niebezpiecznych ewolucjach tanecznych z wężami. Kusząco roznegliżowana pani owijała się znudzonym mocno gadem, który pewnie już kilkadziesiąt lat temu stracił jad, jeśli w ogóle kiedykolwiek go miał. Partner owej pani z nagim brzuchem (całkiem zresztą sympatycznym) robił srogie miny i dawał wyraźnie do zrozumienia, że jest to szalenie niebezpieczne.

Najsympatyczniejszy w tym żałosnym widowisku był jeden z trójki misiów, który w trakcie wymuszonych na nim pląsów tanecznych, na środku areny po prostu zrobił... siusiu. Przyznam się, że był to jedyny moment, w którym biłem brawo, a potem z przyjemnością obserwowałem konsternację konferansjera i tresera. Dobrze im tak. Szydercza była zemsta niedźwiedzia.

Nie chcę stroić się tu w togę moralizatora, ale przecież nie sposób nie pomyśleć i o tym, że na cyrkowych widowniach dominują dzieci i ich smak i gusta kształtowane są przez tego typu sztukę. Mówi się nawet, że cyrk przeznaczony jest przede wszystkim dla dzieci. Tym gorzej.

Wychodziłem z cyrku „Budapeszt" i chciało mi się gwizdać. Niestety, nie wypadało. Było nie było, oglądałem popisy gości, w dodatku bratanków od wina i od szabli...

Tajemnice metalowych konstrukcji — J. Urbankiewicz

Poznajemy coraz więcej tajemnic otaczającego nas świata. Nie tylko w tym sensie, że skonstruowane przez człowieka aparaty penetrują makrokosmos lub wnikają w tajemnice mikrokosmosu. Właściwe zastosowanie niektórych praw i zjawisk przyrody pozwala „oglądać" wnętrze materii i dokonywać „w nim" badania.

Interesujące tego przykłady znalazłem w Instytucie Mechaniki Stosowanej PŁ. Jeden z zespołów zajmuje się tam badaniami nad tzw. konstrukcjami cienkościennymi. Aby stwierdzić, jak naprężenia rozkładają się wewnątrz metalowych elementów konstrukcji, robi się model z materiału optycznie czułego i obciążając ten model, przepuszcza przezeń światło spolaryzowane. Oglądamy wtedy kolorowe linie zwane izochromami, na podstawie których można wyznaczyć wartości naprężeń. Sprawami tymi zajmują się członkowie Zespołu Wytrzymałości Materiałów, doc. W. Walczak, dr M. Jaroniek i dr C. Wojtasik.

Kieruje zespołem prof. dr Jerzy Leyko, którego zainteresowania mechaniką stosowaną zrodziły się tuż po wojnie, kiedy to w Łodzi, przy ul. Kopcińskiego, działały Lotnicze Zakłady Doświadczalne. Tam narodził się polski samolot treningowy „Junak"; była to zasługa m. in. kierownika biura konstrukcyjnego inż. Sołtyka oraz dzisiejszego profesora, a wówczas — inżyniera, J. Leyko, który dokonywał obliczeń dotyczących wytrzymałości stosowanych w lotnictwie tzw. konstrukcji cienkościennych.

Wytrzymałość konstrukcji cienkościennych, to problem techniczny, który stał się modny po wojnie z tej przyczyny, że w przemyśle wojennym wielu inżynierów wyspecjalizowało się w tej problematyce, a następnie przeszło do pracy w innych dziedzinach, przenosząc do nich swoje doświadczenia. W ten sposób np. Szwajcarzy wyprodukowali niesłychanie lekkie, a więc mające korzystne własności dynamiczne — wagony kolejowe, którymi do dziś jeździ się szybko i wygodnie.

Kiedy wspomniane Zakłady Lotnicze zostały z Łodzi przeniesione do Warszawy, inż. Leyko poświęcił się wyłącznie pracy w Politechnice Łódzkiej, gdzie rozwijała się właśnie założona przez prof. Rajnolda Kurowskiego katedra wytrzymałości materiałów. Tam zdobyte doświadczenia pomogły różnym pracownikom katedry w pracy w różnych dziedzinach; jeśli zaś idzie o prof. Leyko, to pracując pod kierunkiem prof. Kurowskiego stał się on znawcą zagadnień związanych z wytrzymałością konstrukcji, w szczególności — wspomnianych wyżej konstrukcji cienkościennych.

Jest to problematyka mająca doniosłe znaczenie dla nauki a także wielkie znaczenie praktyczne — gospodarcze. Chodzi o to, by konstruować, jak najlżejsze maszyny i urządzenia przy zachowaniu lub podniesieniu ich wartości użytkowych. Idą za tym — oszczędność surowca, niższe cła, w przypadku zaś samochodów czy samolotów — lepsze własności dynamiczne.

Bywają też konstrukcje statyczne, które również powinny być lekkie, a mocne. Dotyczy to np. wszelkiego rodzaju zbiorników służących do magazynowania gazów i cieczy. Problem jest o tyle ważny, że w zbiornikach takich może tworzyć się podciśnienie.

W tej chwili przeprowadza się badania nad wytrzymałością i sztywnością zbiorników spirytusu. Jest to sprawa o tyle ważna, że stosunkowo niewielka zmiana zewnętrznej temperatury, a nawet podmuch wiatru, mogą spowodować znaczne zmiany objętości spirytusu znajdującego się w zbiorniku.

Jeszcze innych obliczeń i innych właściwości konstrukcji, wymagają zbiorniki w przemyśle fermentacyjnym, np. w browarach.

Instytut zajmuje się stroną teoretyczną przygotowania takich i innych konstrukcji, dokonuje obliczeń, a następnie — przeprowadza eksperymenty, polegające na sprawdzeniu, czy zachowanie się danych konstrukcji w praktyce, odpowiada wnioskom teoretycznym. Napisano wiele prac doktorskich i kilka habilitacyjnych z tej dziedziny.

Studenci zdobywają w tym instytucie specjalność mechaniki stosowanej, która stanowi bardzo cenne uzupełnienie jakiejś specjalności węższej, jak np. budowa samochodu.

Dla pełności obrazu wypada wymienić również pozostałe zespoły instytutu. Są to mianowicie — Zespół Mechaniki Ogólnej, kierowany przez doc. E. Niezgodzińskiego (tu się zdobywa teoretyczne podstawy mechaniki) oraz Zespół Teorii Mechanizmów i Maszyn, kierowany przez prof. Z. Parszewskiego.

POŁĄCZENIE PRZEDSIĘBIORSTW

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Piekarskiego w Łodzi

podaje do wiadomości, że decyzją ministra handlu wewnętrznego i usług **z dniem 1 kwietnia 1974 roku** uległy połączeniu przedsiębiorstwa państwowe:

- **Pabianickie Zakłady Przemysłu Piekarskiego w Pabianicach,**
- **Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Piekarskiego w Piotrkowie Trybunalskim,**
- **Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarskiego w Łodzi**

i będą prowadzone jako wielozakładowe przedsiębiorstwa państwowe pod nazwą:

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU PIEKARSKIEGO W ŁODZI

Łódź, ulica Jerzego 10/12,

telefony 258-41, 369-21, 369-65,

naczelny dyrektor — 262-68.

ODDZIAŁY:

Zakład nr 1 w Piotrkowie Trybunalskim,

Piotrków Trybunalski, ul. Żwirki 11, tel. 38-61,

Zakład nr 2 w Pabianicach,

Pabianice, ul. Bagatela 12, tel. 52-71.

USŁUGI DLA LUDNOŚCI

obkładanie wałków do wyżymaczek o różnych rozmiarach z montażem

PUNKT USŁUGOWY NR 1

ŁÓDŹ, ul. SOSNOWA 22/24, tel. 446-65

☆ ☆ ☆

wykładanie podłóg chodnikiem i płytkami PCV z materiału sp-ni i powierzonego w ciągu trzech dni od chwili zgłoszenia usługi,

wykładziną dywanopodobną,

płytkami gumoplastykowymi,

naprawa sprzętu turystycznego (materace, poduszki, pontony, podłogi namiotów)

PUNKT USŁUGOWY NR 3

ŁÓDŹ, ul. A. STRUGA 51, tel. 227-77

U W A G A !

Punkty usługowe wymieniają oponki do wózków dziecięcych różnych typów.

Do korzystania z usług zaprasza:

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW ARTYKUŁÓW GUMOWYCH i POWLEKANIA TKANIN „GUMA"

GUMA ŁÓDŹ

Łódź, ul. Bolesława 5, tel. 420-13

ZMIANA

SIEDZIBY TARGOWISKA

DYREKCJA ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU SPOŻYWCZEGO „ODDZIAŁ TARGOWISKA"

INFORMUJE,

ŻE Z DNIEM 18 MAJA 1974 R.

(ostatnia sobota handlu)

LIKWIDUJE SIĘ SPRZEDAŻ BAZAROWĄ

na targowisku przy zbiegu ulic

Obr. Stalingradu i Towarowej

i przenosi się w.w. działalność

OD DNIA 25 MAJA BR.

(sprzedaż w każdą sobotę)

na targowisko przy ul. Mierzyńskiego (Fucika).

Równocześnie Dyrekcja ŁPHS informuje, że **z dniem 15 maja 1974 r.** zostało uruchomione minitargowisko przy zbiegu ulic **RYDLA I ZAPOLSKIEJ.**

3062-k

Nieruchomości

DZIAŁKĘ budowlaną 3.300 m sprzedam. Radzlecka 112. (Dojazd autobusem „68") 8150 g

DOMEK sprzedam. Oferty „8139" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny z wygodami w Łodzi kupię. Oferty „8132" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ budowlaną Rokicie pod pół budynku bliźniaczego z wolnym budynkiem mieszkalnym — sprzedam. Wiadomość Łódź Chryzantem 6 m. 33 godz. 18—20 7782 g

SPRZEDAM działkę, Stare Jabłonki k/Ostródy (Mazury) zabudowaną prowizorycznym campingiem. 300 m — jezioro Grzelak, Ostróda, Żeromskiego 12—2 105 p

GARAŻ murowany przy ul. Zaolziańskiej zamienię na podobny w Osiedlu Żubardź. Tel. 595-51 8178 g

GARAŻ w okolicy W. Bytomskiej czasowo odstąpię Oferty „8064" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ maszynę rękawiczarkę saneczkową żakard podziałka 10 lub 9, 6. — Oferty „8179", Prasa, Piotrkowska 96

TAPCZAN, wersalkę, stół, kwietnik, ramy do firanek, wannę, wyżymaczkę, krzesła i inne przedmioty — sprzedam. Sporna 74—14, I klatka, III p. 8129 g

FORTEPIAN sprzedam. — Dzwonić 615-15, wtorki, piątki, godz. 18—20 8127 g

SPRZEDAM maszynę dziewiarską, dwupłytową, niemiecką nową — Drukarska 13 m. 34 8118 g

PSA dobermana brązowego sprzedam. Tel. 679-64 8112 g

SPRZEDAM piłę tarczową z silnikiem. Oferty „8093" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM maszynę dziewiarską „Grosser" 9/80. — Wiadomość Łódź, Hibnera 13 m. 31, blok 138 8050 g

PIANINO krzyżowe „Fibiger", sztućce srebrne wietnamskie sprzedam. Łódź, Szewska 3 m. 5 8063 g

NOWE deski (rachunek) odsprzedam. Poprzeczna 13—13, po 17 8091 g

PUDELKI białe miniaturki rodowodowe sprzedam. Malczewskiego 33 m. 50, blok 13 8358 g

PIANINO krzyżowe, stan idealny, sprzedam. Jesionek, Włościańska 18, po godz. 16 8012 g

NOWY akordeon „Royal Standard" 126 basów — sprzedam. Nowomiejska 12 m. 7a 7376 g

Pojazdy

„WARSZAWĘ 224" sprzedam. Łódź, Łączna 16 7841 g

„FIATA 126-p" kupię. — Tel. 231-58 7969 g

„WARTBURGA 1000" tanio sprzedam. Wiadomość: 17 bm. w godz. 13—18 — Zgodna 3 8377 g

„126-p", „Trabanta" 1974 — kupię. 462-69 7821 g

„MOSKWICZA 407" (górnozaworowy) sprzedam. Cena ok. 40 tys. zł. Telefon 451-96 7941 g

KUPIĘ „Skodę", „Moskwicza" lub inny do 70.000 zł. Tel. 309-96 do 15 8019 g

„FORDA — Taunusa M-12" tanio sprzedam. Wójtowicz ul. Biegańskiego 5 m. 2, Po 16 8094 g

„SYRENĘ 105" sprzedam. Odbiór Motozbyt. Oferty „8117" Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURGA 1000" sprzedam. Krakusa 12 8053 g

„SYRENĘ 105" nową sprzedam. Tel. 381-79 godz. 18—20 8071 g

WILLYSA Jeepa" — skrzynię biegów i inne części kupię. Łódź, Skłodowskiej 36 m. 2, Kwaczyński 8069 g

„TRABANTA 600", radio sprzedam. Dąbrowskiego 35 godz. 16 8136 g

„ŻUKA" po remoncie — sprzedam. — Aleksandrów Łódzki, pl. Kościuszki 21, Wacław Zamojski 8158 g

„TRABANTA Limuzynę", „Combi" najchętniej nowego kupię. Tel. 516-02 8157 g

SPRZEDAM „NSU 350" — rok 1940, stan bardzo dobry. Tel. 598-94 8168 g

„JUNAKA" za 2.500 sprzedam. Tel. 248-67, po 16 8108 g

PRZYCZEPĘ campingową „Tramp" składaną tanio sprzedam, 556-87 po 16

SPRZEDAM szybę przednią do „Trabanta 601" i „Wartburga 1000". Łódź, Zgierska 9 m. 7 8056 g

SPRZEDAM bębny hamulcowe tylne, nowe, „Hanomag" dostawczy 1966. — Kossaka 17—36 8342 g

KUPIĘ skrzynię biegów nową lub używaną do „Zastavy-750" Jerzy Bieliński Nowomiejska 6, pracownia obuwia 7495 g

KUPIĘ karoserię „Syreny 104". Oferty „8119" Prasa, Piotrkowska 96

Lokale

PRACUJĄCA poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Oferty „8147" Prasa, Piotrkowska 96

ODSTĄPIĘ pokój umeblowany i garaż. Wyżynna 20 Stoki 8126 g

ZAMIENIĘ M-6 na pokój z kuchnią — stare budownictwo i M-3 lub M-4 — nowe budownictwo. Wiadomość Łódź, ul. Limanowskiego 79 (punkt skupu) 8125 g

STUDENT poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „8166" Prasa, Piotrkowska 96

ZGIERZ M-2 zamienię na mieszkanie w Łodzi. Szmigiel, Osiedle 650-lecia, blok 6 m. 20 8160 g

ABSOLWENTKA Wydziału Matematyki UŁ poszukuje pokoju sublokatorskiego z wygodami lub zaopiekuje się mieszkaniem na 2 lata Oferty „8142" Prasa, Piotrkowska 96

KALISZ — centrum, 53 m pokój, kuchnia, wygody bez c.o. zamienię na mniejsze w Łodzi. Oferty „8130" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYDZIAŁ M-3 — Retkinia, zamienię na M-4, najchętniej dzielnica Górna. Oferty „8092" Prasa, Piotrkowska 96

ŁÓDŹ — M-3, zamienię na podobne w Krakowie. Stefan Czarnecki, Rabka, ul. Nowy Świat 33 8052 g

UWAGA, JESZCZE JEDNA SZANSA WYGRANIA W ŁÓDZKIEJ GRZE LICZBOWEJ „KUKUŁECZKA"!

Każdego tygodnia w okresie od 19 maja do 16 czerwca br. losowane będą końcówki banderol (wyłącznie pięciozakładowe), których posiadacze otrzymają dodatkowe nagrody w postaci:

SAMOCHODU OSOBOWEGO M-KI „ZAPOROŻEC"

za 6-cyfrową końcówkę banderoli,

10.000 złotych za 5-cyfrową końcówkę banderoli,

1.000 złotych za 4-cyfrową końcówkę banderoli,

100 złotych za 3-cyfrową końcówkę banderoli.

ZAPRASZAMY DO GRY — ŻYCZYMY SZCZĘŚCIA.

Przypominamy jednocześnie, że 6 skreśleń z 36 liczb to najłatwiejszy system gry, a zarazem najtańszy, bowiem opłata za kupon pięciozakładowy wynosi tylko 10 ZŁOTYCH.

DWA pokoje, kuchnia — spółdzielcze, IV piętro, pokój, kuchnia stare budownictwo, częściowe wygody, I piętro, telefon — zamienię na 2 pokoje, kuchnię. Dzwonić 471-45

ŚRÓDMIEŚCIE — 3 pokoje, kuchnia (67 m), II piętro, częściowe wygody — zamienię na 2 pokoje, kuchnie i kawalerkę, ewentualnie bez kawalerki. — Tel. 215-84 8075 g

POSZUKUJĘ samodzielnego nie umeblowanego pokoju. Tel. 864-76 8082 g

KUPIĘ mieszkanie dwu- lub 3-pokojowe międzywojenne, własnościowe z wygodami, ewent. zamienię M-3. Tel. 867-60 8084 g

ZIELONA Góra — pokój, kuchnia, łazienka, kwaterunkowe, nowe budownictwo, zamienię na podobne w Łodzi względnie Piotrków Tryb. lub Tomaszów Maz. Oferty „8105" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „8106" Prasa, Piotrkowska 96

MATKA z 2-letnim dzieckiem poszukuje samodzielnego pokoju lub mieszkania. Oferty „8241" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo, pracownicy naukowi, poszukuje niekrępującego pokoju z wygodami. Tel. 367-72 po 18 8320 g

DO WYNAJĘCIA M-3 nie umeblowane w nowym budownictwie. Oferty „271242" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38 3028 k

MIESZKANIE 2-pokojowe, kuchnia 67 m kw., I p. (ubikacja), ogród zamienię na podobne — Łódź, Pawlik, Lądek Zdrój, Fabryczna 10 111 p

WYNAJMĘ pokoje na wczasy zakładowe. Świnoujście tel. 2092 109 p

POKÓJ, kuchnia, weranda, ogródek — Nowy Sącz — zamienię na mieszkanie w Łodzi, tel. 277-96 godz. 8—15 8199 g

Nauka Praca

KOREPETYTORA mechaniki technicznej poszukuję. Gojawiczyńskiej 9, m. 44. Po 17 8269 g

CHEMIA — egzaminy 478-41 mgr Ciesielski 8175 g

MATEMATYKA, fizyka — mgr Pluskowski, 257-57

UCZNIA do warsztatu samochodowego przyjmę. — Tel. 414-39 8096 g

ELEKTROMECHANIK posiadający samochód, wolny czas przyjmie pracę. Oferty „8098" Prasa, Piotrkowska 96

OPIEKUNKA do półtorarocznego dziecka potrzebna. Koczaskiego 45 m. 30

POMOC domowa 3 razy w tygodniu po południu potrzebna. Tel. 558-45 od 16

POMOC do dziecka zaraz potrzebna. Kołodziejska 4, m. 43 8167 g

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Warunki bardzo dobre. Obornicka 15 m. 46

POMOC domowa zaraz na stałe potrzebna. Warunki bardzo dobre. Tel. 808-54

Zguby

ROMUALD Andruszkiewicz zgubił legit. studencką 4582/M wyd. przez UŁ 8146 g

6 MAJA na Zarzewie zginęła suczka bokser z białą łatką na szyi. Odprowadzić za wynagrodzeniem Morcinka 2—49 8090 g

ZBIGNIEW Zychowicz zgubił legit. studencką 26393 wyd. przez PŁ 8186 g

WANDA Jędrych, Piotrków, Garncarska 13 zgubiła kwit komisowy nr 2609,126914 8154 g

KRZYSZTOF Wilhelm, zgubił legit. studencką 23692 wyd. przez PŁ 8183 g

KRZYSZTOF Matuszewski zgubił legit. studencką 18270 wyd. przez PŁ Wydział Włókienniczy 8200 g

BOGUSŁAWA Jarząbek zgubiła legit. studencką 24283 wyd. przez PŁ 8239 g

ANDRZEJ Matula, zgubił legit. studencką 1132 wyd. przez PWSM 8256 g

JACEK Antecki, zgubił legit. studencką 25334 wyd. przez PŁ 8218 g

ZGINĘŁA suka foksterier, krótko strzyżona. Odprowadzić za wynagrodzeniem Łódź, Lniana 16 m. 59 8243 g

BOGUMIŁ Błaszczyk, Milionowa 121 zgubił świadectwo ukończenia kursu elektromechaniki wydane przez WZS „Oświata" Łódź 8249 g

ZDZISŁAWIE Orłowskiej skradziono legit. służbową 42/74 wyd przez Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi 8292 g

ZBIGNIEW Kovats zgubił legit. studencką 22045 wyd. przez PŁ 8293 g

3 MAJA przybłąkał się owczarek alzacki jasnoszary — suka. Mazowiecka 75—2 8172 g

Różne

CZERWONIEC Konstanty ginekolog, Tuwima 20, tel. 353-30 7104 g

CYPERLING — specjalista ginekolog. PKWN 4, Tel. 240-17 7661 g

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59 7629 g

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Wenerologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 2925 k

ATLAS Świata, Encyklopedię Powszechną PWN zakupi Antykwariat Współczesny, Łódź, ul. Wschodnia 53, tel 316-13 2090 k

PRZYJMĘ na obóz letni 30—50 dzieci z wyżywieniem. Miejscowość Poronin k. Zakopanego. Maria Buńda 34-520, Poronin Suche 8 8272 g

LETNISKO, 554-79 8157 g

LETNISKO — samotna kobieta przyjmie rencistkę celem wspólnego pobytu. Wiadomość, Zgierska 56 m. 3 8404 g

REMONTY silników, podwozi i instalacji elektrycznej. Opiekuńcza 7. Tel. 433-91, Prószyński 7666 g

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 2878 k

PRZYJMĘ wspólnika — wytwórczość elektrotechniczna. Oferty „8521" Prasa, Piotrkowska 96

GAŹNIKI — regeneruje, reguluje analizatorem spalin, wykrywa usterki w silnikach samochodowych, ustawia zapłony elektronowym aparatem „Crypton", wyważanie kół dynamiczne — statyczne, regulację zbieżności i kątów zawieszenia przedniego — wykonuje inż. Supady, Suwalska 24. Tel. 438-76 7204 g

WYJADĘ z dzieckiem na letnisko. Tel. 264-34

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Tekstylno-Konfekcyjne „TEOFILÓW", Łódź, ul. Szparagowa 6/8 zatrudnią natychmiast pracowników z terenu Łodzi w następujących zawodach:

— BARWIARZY,
— APRETERÓW,
— OPERATORÓW ciągu,
— ROBOTNIKÓW transportu wewnętrznego,
— ELEKTRYKÓW,
— PRACOWNIKÓW do obsługi: komór klimatyzacyjnych, sprężarek, zmiękczalni wody,
— MECHANIKÓW maszyn szwalniczych.

3035-k

Jeżeli chcesz zdobyć ciekawy i dobrze płatny zawód — zgłoś się do 3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ przy

FABRYCE OSPRZĘTU SAMOCHODOWEGO „POLMO" w ŁODZI.

Szkoła mieści się w budynku SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 143

w Łodzi, ul. Kuźnicka 14.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

— **w I roku nauki — 150 zł miesięcznie,**
— **w II roku nauki — 320 zł miesięcznie,**
— **w III roku nauki — I kat. płacy, tj. 4,40 zł/godz. (dla uczniów wyróżniających się w nauce i pracy premia i trzynasta pensja).**

Kandydaci do klasy I w zawodach:

— **TOKARZ,**
— **ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY**

winni zgłosić się z rodzicami do sekretariatu Szkoły Podstawowej nr 143 w Łodzi, ul. Kuźnicka 14 (dojazd tramwajami linii 1, 27, 41 do Chocianowic) i przedstawić:

— **świadectwo ukończenia klasy VII,**
— **wykaz ocen za I półrocze klasy VIII,**
— **świadectwo zdrowia (sztywna karta ze szkoły podstawowej),**
— **4 fotografie,**
— **po zakończeniu roku szkolnego świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.**

ZAPISY ODBYWAJĄ SIĘ W PONIEDZIAŁKI, WTORKI I PIĄTKI W GODZ. 10—15. Uczniowie otrzymują bezpłatnie komplet ubrania roboczego. Zakład organizuje dla uczniów obozy wędrowne, stacjonarne i wczasy. Zakład posiada ośrodek wczasowy w Chodeczu woj. bydgoskie, ośrodek położony jest w lesie nad jeziorem. Po ukończeniu nauki w szkole zawodowej zakład zapewnia uczniom dobrze płatną pracę. Chętni do dalszej nauki kierowani będą do 3-letniego Technikum Mechanicznego, znajdującego się przy zakładzie.

2978-k

— LEKARZA,
— 4 PIELĘGNIARKI,
— DIETETYCZKĘ,
— ELEKTROMECHANIKA
— MURARZA,

zatrudni z terenu województwa łódzkiego **Dyrekcja Państwowego Sanatorium Rehabilitacyjnego w Sokolnikach k. Ozorkowa.** Warunki płacy wg rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 września 1972 roku (Dz. Ustaw nr 34/72) oraz zakwaterowanie do omówienia na miejscu.

3038-k

PRZETARG

Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa" w Łodzi, ul. Gagarina 13 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót tynkarskich (elewacji) na ścianach zewnętrznych budynków os. Zarzew (XI kondygn.). Roboty powyższe zostaną wykonane z materiałów przedsiębiorstwa, które ustawi również rusztowania do robót tynkarskich. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Szczegółowych informacji dotyczących robót udzieli dział wykonawstwa Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa", ul. Gagarina 13, I piętro, pokój 28 w dni powszednie w godzinach 7 — 10. Oferty w zalakowanych kopertach zawierające termin wykonania oraz kosztorys należy składać w sekretariacie Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa", ul. Gagarina 13, I piętro, pokój 22 w terminie 7 dni od daty ogłoszenia. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 maja 1974 roku Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

668-k

(36)

— *Panie Jeremiaszu, proszę nie zasypiać — zaniepokoił się Bolek. — Latający dywan ma wprawdzie cudowne właściwości, ale żadnego zabezpieczenia przed wypadnięciem.*
— *Dłużej nie wytrzymam — wykrztusił Pitsbury. — Który to już dzień lecimy?*
— *Trzeci — odpowiedział Lolek.*
— *A ja jeszcze nie zmrużyłem oczu... — westchnął Jeremiasz.*

Nagle dywan zaczął opadać i chłopcy ze zdumieniem ujrzeli rozległy obszar sawanny.
— *Jesteśmy w Afryce — rzekł Lolek.*
— *Jestem głodny — zamruczał Jeremiasz i otrząsnął się oblany strumieniem wody. Przelatywali nad słoniem biorącym kąpiel w rzece. W chwilę później Lolek pogłaskał po główce żyrafę.*
— *Naprawdę jestem głodny — głośniej powtórzył Jeremiasz.*

Zatrzymali się przy bananowym drzewie.
— *Ten latający dywan należałoby opatentować — odezwał się Bolek i z uznaniem pokiwał głową. — Nie tylko wyprzedza odrzutowce, ale w dodatku potrafi zastąpić drabinę.*
Zajęci zrywaniem i pałaszowaniem owoców, ani chłopcy, ani Jeremiasz nie zauważyli jak spomiędzy gałęzi wychyliła się małpka. Przez chwilę przyglądała się Pitsburemu, po czym pochwyciła dywan i niespodziewanie wyszarpnęła spod nóg stojących.

— *Co to było? Trzęsienie ziemi... — wymamrotał Jeremiasz, leżąc jak długi pod drzewem.*
— *Chwytaj! Łapaj złodzieja! — wykrzyknął Bolek, poderwał się z ziemi i błyskawicznie wspiął się po pniu między gałęzie. Rozchylił liście i ujrzał małpkę przeskakującą na sąsiednie drzewo. Dywan zwinięty w rulon trzymała ogonem. Chłopiec bez namysłu podążył jej śladem.*

Nadsłuchując okrzyków małpki Bolek coraz szybciej przeskakiwał z drzewa na drzewo. Nagle znalazł się na polanie zalanej promieniami słońca. Przymknął powieki. Dłonią osłaniając oczy rozejrzał się dookoła.
— *Ani śladu — zamruczał. — Fujara ze mnie tak dać się wyprowadzić w pole.*
Raptem usłyszał przestraszone piski. Podniósł głowę i ujrzał niezwykły widok. Na dywanie odlatywała małpia rodzinka.

(Dalszy ciąg nastąpi)

I Zwiad Dziennikarsko-Lotniczy 30-lecia PRL

W niedzielę atrakcje na Lublinku

Organizatorzy zamówili pogodę. Zapewniono ich, że w najbliższą niedzielę, 19 bm. będzie ona piękna, słoneczna, upalna. Handel niewątpliwie spisze się też na medal, bo mają być nie tylko gorące parówki, ale i napoje chłodzące w dostatecznych ilościach dla kilkunastu tysięcy łodzian, których serdecznie zapraszamy już od rana, z kocami, psami i całymi rodzinami na Lublinek...

Dwa największe łódzkie domy towarowe „Uniwersal" i „Central" będą tu rywalizować, kto atrakcyjniej, bogaciej potrafi wystąpić podczas kiermaszu, pokazu mody i innych reklamowych przedsięwzięć. Zapowiadane są niespodzianki, o których sami jeszcze niewiele wiemy. Może będzie to miniaturowy turniej domów towarowych?!

A wszystko to z okazji I Zwiadu Dziennikarsko-Lotniczego, który organizuje Aeroklub Łódzki i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Oddział w Łodzi pod organizatorską opieką i pomocą Komitetu Dzielnicowego PZPR Łódź-Górna. Jego I sekretarz **Jan Matyjaszczyk** jest honorowym komandorem tego zwiadu. Wicekomandorami są: naczelnik dzielnicy **Kazimierz Bednarczyk**, prezes ZO SDP w Łodzi red. **Wojciech Drygas** i prezes Aeroklubu Łódzkiego **Mieczysław Augustyniak**. Członkami zaś redaktorzy naczelni łódzkich gazet, radia i telewizji oraz przewodniczący ZO ZZ Prac. PKR i TV red. **Gustaw Markun**.

12 załóg (w tym także goście z Radomia i Kielc) startować będzie kolejno na samolotach „Gawron" lub „Wilga", aby pokonać trasę z Lublinka przez Aleksandrów (dawne lotnisko AŁ), Koluszki (budowa odlewni), Tomaszów Mazowiecki (włókna sztuczne), Sulejów (zalew na Pilicy — woda dla Łodzi) — Polichno (czyn partyzancki), Piotrków (przemysł i filia AŁ), Borowa Góra (pierwsza po wojnie szkoła szybowcowa, a w 1939 r. bohaterska reduta polskich żołnierzy), Bełchatów (zagłębie węgla brunatnego). Samolot pilotowany przez młodego lotnika z dziennikarzem, instruktorem AŁ i przodownikiem pracy z Górnej na pokładzie, będzie musiał wylądować celnie w oznaczonym kwadracie. Punktowane będą konkurencje pilotażowe: punktualność przelotu, nawigacja, odnalezienie wyłożonych na ziemi znaków. Dziennikarze zaś zobowiązani są do napisania w ciągu 3 godzin od wylądowania reportażu, ocenianego przez jury, o zwiadzie. Suma zdobytych punktów wyłoni najlepszego dziennikarza, najlepszego pilota i najlepszą załogę. Czekają na nich piękne puchary i upominki. Wszystkich zaś, którzy zjawią się na Lublinku, czekają prawdziwe atrakcje, niespodzianki i emocje. Obok prawdziwych samolotów startować będą także piękne modele sterowane radiem. Niedzielę spędzamy więc na świeżym powietrzu na lotniskowej murawie. Zapraszamy. Wstęp wolny!

(jp)

Oddanie krwi choremu — to najszlachetniejszy czyn człowieka dla człowieka

Dziś w Radio i Telewizji

CZWARTEK, 16 MAJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Z nagrań P. Sorstedta. 10.30 „Sława i chwała" — odc. 10.40 Przezorny zawsze ubezpieczony. 10.45 Przed mikrofonem „Bractwo Kurkowe". 11.00 Non stop melodii. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Co słychać w świecie. 11.30 Koszalin na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koszalin na muzycznej antenie. 12.40 Dom i my. 13.00 Melodie z Rzeszowskiego. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Wyścig Pokoju — transmisja z trasy IX etapu. 13.35 Muzyka rozrywkowa. 14.00 WP — transmisja z trasy IX etapu. 14.05 Człowiek i środowisko — gawęda. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.30 WP — transmisja z trasy IX etapu. 14.35 Muzyka rozrywkowa. 15.00 WP — transmisja z trasy IX etapu. 15.05 Wiad. 15.10 Listy z Polski. 15.15 Muzyka rozrywkowa. 15.30 WP — transmisja z trasy IX etapu. 15.35 Aktualności kulturalne. 15.40 Muzyka rozrywkowa. 16.00 WP — transmisja z trasy IX etapu. 16.05 Wiad. 16.15 Muzyka rozrywkowa. 16.30 WP — transmisja z zakończenia IX etapu w Lipsku. 17.10 Radiokurier. 17.30 10 minut rocka. 17.40 Przeboje 30-lecia. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Kronika muzyczna. 19.00 I wydanie dziennika. 19.15 Michał Urbaniak w filharmonii. 19.45 Rytm, rynek, reklama. 20.00 NURT „Środowisko życia ucznia". 20.20 Z Teatrem I Armii na szlaku zwycięstwa 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Koncert życzeń. 21.35 Plakat reklamowy. 21.50 „Kryterium" — gra zespół „Laboratorium". 22.00 II wydanie dziennika. 22.15 Kwadrans dla Errola Garnera. 22.30 Studio nowości. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Fr. Schubert — Sonata. 9.20 „Rodzina i prawo" — dyskusja. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Kronika kulturalna. 10.15 Poematy symfoniczne. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 „Sława polskich bartników" — gawęda. 11.20 Mistrzowie stylu scat. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.50 Melodie żywieckie. 12.05 Komunikaty (Ł). 12.10 „Majowy czyn młodych" — rep. dźw. (Ł) 12.25 Melodie ludowe (Ł) 12.35 Koncert pt. „Chodzi szczęście po świecie" (Ł). 13.00 Jak być rodziną? — „Zasady oceny". 13.20 Stare przeboje w nowych interpretacjach. 13.30 Wiad. 13.35 „Po dzwonach cisza" — fragm. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie — aud 14.35 Reportaż z XI Festiwalu Muzyki Organowej i Klawesynowej we Wrocławiu. 15.00 Zawsze o 15.00 15.40 „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba". 16.00 Antena nowatorów. 16.15 Z nagrań solistów. 16.45 Aktualności łódzkie (Ł). 17.00 10 minut z Marianną Wróblewską (Ł). 17.10 Opowiadanie pt. „Profesor" (Ł). 17.30 Chopin i Bach w interpretacji rozrywkowej (Ł). 18.00 Przed koncertem w Filharmonii (Ł) 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Nauka praktyce. 19.00 Kwadrans jazzu. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Muzyka rozrywkowa. 19.55 W. A. Mozart: „Don Giovanni" — „Dramma giocosa" w dwóch aktach. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 D. c. opery. 23.09 Co piszą o muzyce.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Gra zespół tradycyjny Jazz Fiddlers z Pragi. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na lubelskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Muzyka z jednego filmu — „Hello Dolly". 15.30 Postrzeganie i światopoglądy. 15.45 Katalog kwiatów w piosence. 16.05 Ze starych listów i pamiętników — gawęda. 16.15 Kronika zespołu Black Sabbath. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Dzień trylidów" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Nieznane o znanych. 18.10 Pięć bluesów. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Piosenki Borisa Viana. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Pastisze zespołu Chałturnik. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Cywilizacja i moralność. 20.30 Skrzypcowe miniatury Mozarta. 20.45 Lekcja języka niem. 21.00 Magazyn muzyczny. 21.30 „Raga Multani" — gra trio Ravi Shankara. 21.50 V. Bellini — „Purytanie" 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół The Fifth Dimension. 22.15 „Ocalenie" — odc. pow. 22.45 Kwadrans kołysanek.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 TV Techn. Rolnicze (Gdańsk). 7.00 TV Techn. Rolnicze (Poznań). 8.05 „Śmierć czarnego króla" — film fab. prod. czechosł. (kolor, W). 10.00 Język polski dla klas II lic. — Eliza Orzeszkowa (W). 12.00 Język polski dla kl. VIII — Władysław Broniewski (W). 13.45 TV Technikum Rolnicze (W). 14.30 TV Technikum Rolnicze (Poznań). 15.05 Matematyka w szkole (Kraków). 16.00 Informacje — towary — propozycje (W). 16.15 Dziennik (kolor, W). 16.25 XXVII Kolarski Wyścig Pokoju na trasie Poczdam — Lipsk IX etap (170 km). 17.20 Dla młodych widzów: Ekran z Bratkiem (W). 18.10 Wiadomości dnia. 18.15 Program publ. — „Z pól i ogrodów" (Łódź). 18.30 „SEZAM" — program publ. (Łódź). 19.00 TEST — TV Słownik Ekonomiczny (W). 19.20 Dobranoc (kolor, W). 19.30 Dziennik (kolor, W). 20.20 „Śmierć czarnego króla" — film fab. prod. czechosł. (kolor, W). 22.10 Wiad. sportowe i kronika Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 22.25 Listy i polityka — publicystyka międzynarodowa (kolor, W). 22.55 Dziennik (kolor, W). 23.10 Informacje — towary — propozycje (W).

PROGRAM II

16.55 Historia okrętu i żeglugi — „Statki i żegluga jutra" (Szczecin). 17.25 Magazyn studencki (Katowice). 17.55 „Dinozaury" cz. I i II, polski film animowany (kolor). 18.10 Estrada młodych muzyków — w programie utwory polskich kompozytorów współczesnych. 18.45 Język rosyjski — lekcja 30 (Katowice). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Kalejdoskop sportowy (kolor). 20.35 Piosenki trampów (kolor). 21.05 „Morze 2000" — „Makroregion" (Gdańsk). 21.35 24 godziny (kolor).

W dniu 13 maja 1974 roku zmarł nagle mój najdroższy Mąż

Ś. † P.

JÓZEF WESOŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 maja 1974 roku o godz. 16 w Łodzi na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej 100 (dojazd autobusem 74 i 78), o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku

ŻONA

Proszę o nieskładanie kondolencji.

Koleżance DANUCIE WESOŁOWSKIEJ wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają:
DYREKCJA i PRACOWNICY z INSTYTUTU PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Koleżance TERESIE KACZMAREK wyrazy serdecznego współczucia z powodu nieoczekiwanej śmierci

SYNKA — RAFAŁKA

składają:
DYREKCJA, KOLEŻANKI i KOLEDZY z RADY PEDAGOGICZNEJ oraz POZOSTALI WSPÓŁPRACOWNICY ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 98 w ŁODZI

Koledze WŁODZIMIERZOWI PAPIEWSKIEMU — z-cy prezesa zarządu d.s. administracyjno-handlowych — wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:
ZARZĄD, RADA SPÓŁDZIELNI, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „SIGMA" w ŁODZI

W dniu 14 maja 1974 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 76

Ś. † P.

STEFAN PAPIEWSKI

długoletni nauczyciel i kierownik szkół podstawowych w Rydzynach i Dobroniu, były naczelnik i prezes Ochotniczej Straży Pożarnej, więzień polityczny obozów w Radogoszczu, Oświęcimiu i Buchenwaldzie, oficer rezerwy Wojska Polskiego, całym sercem oddany swej pracy i pełen życzliwości dla wszystkich ludzi. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego, Honorową Odznaką Województwa Łódzkiego oraz dwoma Złotymi Medalami za Zasługi dla Pożarnictwa.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 17 maja 1974 roku o godzinie 15 w kościele parafialnym w Dobroniu, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA

Tłumaczył R. NORSKI

— Będzie żył. Droga do wyzdrowienia jest, oczywiście, bardzo daleka, ale zwrócimy go pani w pełnej formie. Choć potrwa to długo, bardzo długo...

Położył nacisk na to słowo. W jakim stanie oddadzą jej Jacquesa? Kaleką na całe życie? Chciała zadawać dalsze pytania, ale już doktor Rousselier podniósł się i skierował ku drzwiom, robiąc krótki ruch ręką na znak pożegnania.

Zamknęła oczy. Posłyszała gdzieś obok bulgot wody, po czym mocna i szorstka dłoń pielęgniarki wsunęła jej w usta proszki.

— No, moje dziecko, niech pani to wypije. To pani dobrze zrobi. Rozkaz doktora...

* * *

Tego ranka, kiedy opuszczała klinikę, zatrzymała się na progu, by przez chwilę rozkoszować się ciepłą pieszczotą słońca. Kwiaty pachniały mocno. Wonne powietrze zapraszało do życia. Tam w dali bawiły się dzieci. W powietrzu unosił się wielokolorowy balon, potem zaplątał się w gałęziach drzewa. Chłopcy i dziewczęta rzucili się w tę stronę. Jakiś brzdąc w stroju piłkarza wdrapywał się już na drzewo, zachęcany okrzykami towarzyszy zabawy.

Strząsnęła z siebie gnuśność, jaka ją ogarniała w obawie, że uczucie zawrotu głowy, które odczuwała, powiększy się, i ostrożnym krokiem zeszła po schodach do czekającej na nią taksówki.

Willa została wysprzątana i przewietrzona, dzięki usłużności doktora Rousselier. Dwanaście róż w wazonie witało jej powrót.

Usiadła w fotelu i natychmiast poczuła nieprzepartą chęć wymiotowania. Ten dom bez Jacques'a, był grobem. Czy będzie mogła tu żyć w oczekiwaniu na jego powrót?

Przesiedziała w fotelu długie godziny. W głowie kotłował się cały tabun myśli. Czuła się zniechęcona i nieskończenie smutna. Nie odczuwała ani głodu, ani pragnienia, nawet nie miała ochoty na papierosa. Może whisky? Zdecydowała się na whisky i — rzecz ciekawa — ona właśnie pozwoliła jej poczuć się samą sobą: Susan Bramovitz, dziennikarką pewną siebie, energiczną, upartą i pełną żywotności, która nie poddaje się zmartwieniom jak pierwsza naiwna.

— Na nogi, Sue — nakazała samej sobie.

Zapadał zmrok. Postanowiła wybrać się do restauracji na kolację.

Kiedy wydarzył się wypadek, Susan Bramovitz pozostał już tylko jeden rozdział do ukończenia powieści. Ale wyszedłszy z kliniki, zauważyła, stukając na maszynie, że jej prawa ręka szybko się męczy, choć kości zrosły się doskonale. Kupiła więc w mieście dyktafon, dokończyła książkę i przekazała taśmę sekretarce kliniki, władającej dwoma językami, która w godzinach pozasłużbowych przepisała na maszynie końcowy rozdział „Pioniera dwudziestego stulecia", taki bowiem ostatecznie wybrała tytuł Susan dla swojej powieści.

We wrześniu całość zapakowała w duży pakunek i wysłała do Barbary Romano, która powieść przekazała w ręce Craiga Greenwalda.

Na początku października, w bardzo uprzejmym liście ten ostatni donosił, że powieść, w obecnej formie, została przyjęta i przesyłał projekt umowy wydawniczej. Do listu dołączona była odręczna notatka Daniela Rosenkranza. W krótkich słowach informował on, że umowa jest O.K. i można ją podpisać z zamkniętymi oczyma.

Niemniej sama przeczytała uważnie tekst, który jej przedłożono, by upewnić się, czy prawa filmowe, radiowe i telewizyjne pozostają jej własnością. Wszystko było w porządku. Co więcej, umowa przewidywała rozpowszechnianie wersji angielskiej jedynie w Stanach Zjednoczonych, dalej w stanach Alaska i Hawaje oraz na terytoriach zamorskich. Osobna klauzula precyzowała, że zostaną ustalone ewentualne wpływy za publikacje w języku angielskim za granicą oraz za przekłady.

Zadowolona, podpisała umowę.

W piętnaście dni później otrzymała szczotkę. W korekcie pomogła jej Beatrycze, dwujęzyczna sekretarka kliniki.

Na początku grudnia, tuż przed nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia, powieść znalazła się w księgarniach. Ona sama dostała egzemplarz drogą pocztową. Na pierwszej stronie Barbara Romano, Craig Greenwald, Daniel Rosenkranz i Pat O'Dwyer wpisali swoje osobiste dedykacje i życzenia sukcesu.

Okładka była luksusowa. U samej góry, wielkimi czarnymi literami biegł pseudonim, jaki wybrała: Stella Garrett.

Natychmiast poleciała do Jacques'a pokazać książkę. Od dnia opuszczenia kliniki, spędzała zwykle wiele godzin przy jego boku.

Trzy osoby, które były w samochodzie, jaki zderzył się z mercedesem zginęły w wypadku. Jacques omal nie podzielił ich losu (a także niewątpliwie Susan, gdyby nie to — jak słusznie zauważył brygadier żandarmerii, który przychodził przesłuchiwać ją w klinice — że została w bardzo odpowiednim momencie zderzenia wyrzucona z samochodu.

— 151 —

— 152 —

DŁ
Redaguje kolegium Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 393-00 (łączy ze wszystkimi działami) Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47 sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32 wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka Ruch" Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58.50 zł Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu" Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. C-4